Nr. 274. Kraków, Sobota 15 Października 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Sprawa polska bez przerwy pokutuje w dziennikach niemieckich. Podana przez nas w streszczeniu rozmowa p. Hardena, redaktora pisma *Die Zukunft* z księdzem drem Stablewskim, arcybiskupem gnieźnieńsko poznańskim narodowo-liberalne pisma „utwierdziła w przekonaniu“, że Prymas Polski jest „polskim narodowcem“ to znaczy, że nie myśli bynajmniej oddawać się rządowi na narzędzie germanizacji. Inne, więcej bezstronne dzienniki uznały natomiast, że z rozmowy księdza Stablewskiego przebija przedewszystkiem lojalność wobec tronu i państwa pruskiego.

Jeszcze nie przebrzmiało echo okrzyków „zgrozy“ lub zadowolenia z powodu wspomnianej rozmowy a już odezwał się nowy głos w sprawie polskiej i to głos bardzo donośny. Berliński *Local-Anzeiger*, dziennik niezależny od rządu ale najpoczytniejszy z wszystkich pism niemieckich pisze o polityce rządu wobec Polaków, między innemi, co następuje:

„Stanowisko rządu pruskiego wobec Polaków uległo, jak wiadomo, za rządów cesarza Wilhelma II, pewnej zmianie. Zboczono z drogi, po której książe Bismarck kroczył w tem mniemaniu, iż tak najłatwiej zapobiec zdola dalszemu polszczeniu się wschodnich dzielnic; zboczenie to znalazło poklask nie tylko pomiędzy ludnością polską, ale i u szerokich kół ludności niemieckiej. Środki używane przez dawniejszego kanclerza, nie tylko, że nie wydały pożądanych owoców, lecz były powodem wręcz przeciwnych rezultatów. Nie niemczenie się, lecz polszczenie wzmagało się. Minister oświaty hr Zedlitz, wykazał to przy okazji dyskusji ogólnej nad etatem, podczas której i kwestja polska stała się przedmiotem ożywionej debaty, jak najdobitniej, i kładł przycisk na niebezpieczeństwo, któreby wynikło z językowego rozgraniczenia obu narodowości, ponieważ dzięki rozgraniczeniu temu, żywioł polski na wierzchby wypłynął, a żywioł niemiecki uledzby musiał. Wywodom jego zaprzeczała wprawdzie pewna część posłów, lecz mimo to pozostaje faktem, że się stanowisko Polaków w obec władzy państwowej znacznie zmieniło, odkąd rząd pruski traktuje ich na równi z innymi poddanymi i kieruje się zasadą, że każdy, kto nie jest z urodzenia Niemcem, mimo pielęgnowania swych tradycyj narodowych, gdy tylko prawom krajowym jest posłuszny, powinien być uważany za lojalnego poddanego. Ustanowić więc dla Polaków, którzy się w ostatnich wielkich wojnach na równi z innymi poddanymi do zwycięztwa oręża niemieckiego przyczynili, jakieś ustawy wyjątkowe, byłoby nietylko polityką niesprawiedliwą, lecz nawet przewrotną i niebezpieczną, mianowicie w chwili, gdy jesteśmy otoczeni przez licznych, nieprzyjaciół i nasz główny nieprzyjaciel w dzielnicach niegdyś polskich, tuż nad granicą, przeważną część swej armii czynnej skoncentrował, aby zdruzgotać ostatnią przeszkodę, znajdującą się na drodze do wymarzonej wszechwładzy.

Kwestja polska jest w rękach naszych potężną bronią; dzięki jej, mamy pewien urok dla całego plemienia polskiego, które się odznacza wielką żywotnością, a którego stanowisko w przyszłej wojnie, nie będąc może rozstrzygającem, jednakże stanowczo na ostateczny jej obrót wpłynąć może. Nawet najzaciętszy Niemiec-Narodowiec powinien sobie powiedzieć, że w przyszłej wojnie nie będzie chodziło o interesa narodowości polskiej w przeciwieństwie do niemieckości, lecz o istnienie narodowości niemieckiej, i że zatem, zapatrując się na sprawę tę z takiego punktu widzenia, powinno nam chodzić przedewszystkiem o zjednanie sobie Polaków. Dla tego też nie powinniśmy ich przez zbyt gorliwe starania około zniemczenia ich drażnić, gdyż mogłoby ich to popchnąć w objęcia naszych nieprzyjaciół. Nie można się więc zapatrywać na sprawy polskie z jednostronnego stanowiska pewnej partji, lecz z ogólno politycznego. Inna rzecz, gdyby istniała możliwość, że przez mniej względne obchodzenie się z żywiołem polskim będzie można dojść do porozumienia się z Rosją i rozszerzyć zakres naszej potęgi na wschodzie; ponieważ jednakże polityka rosyjska możliwość taką wyklucza, nie wypada nic innego, jak tylko jak najwyraźniej pochwalić politykę obecnego rządu naszego.“

Podobne słowa w dzienniku, czytanym przez szerokie masy ludności niemieckiej, dowodzą, że opinia publiczna w Niemczech, chwilowo usposobiona nieprzychylnie dla Polaków wskutek oszczerstw, rzuconych na nich przez prasę bismarkowską, napowrót zaczyna przechylać się na naszą stronę. Szowinizm antypolski uprawiają już przeważnie tylko ci, którzy w tem mają interes tj. urzędnicy i koloniści niemieccy w ziemiach polskich oraz narodowo-liberalni, którzy szczwaniem na Polaków pragną maskować czczość i bezmyślność swego „narodowego“ programu.

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Ciąg dalszy).

Najwybitniejszą osobą był jenerał Józef Chłopicki, który posiadał taką wziętość, taki wpływ i takie zaufanie w narodzie, jakiego zażywał chyba jeden Kościuszko w Polsce. Głos powszechny już dawno przedtem naznaczał go wodzem przyszłego powstania. Był on na nieszczęście narodu więcej żołnierzem aniżeli Polakiem, bo długie usługi wojskowe zagraniczne wyziębiły w nim narodowe uczucia. Brakło mu też szerokiego poglądu i nauki dziejów. Tak to Chłopicki, któryby mógł być Waszyngtonem Polski — zmarnował rozmyślnie najpiękniejszy zapał narodowy w początkach i stał się najgłówniejszą przyczyną późniejszego niepowodzenia. Myśląc z góry tylko o honorowej kapitulacji rozpoczął układy z W. Księciem, zamiast uderzyć nań i zabrać go do niewoli razem z nieliczną jego drużyną.

W tych kompaktach żądał tylko, aby na przyszłość wojsko rosyjskie nie konsystowało w Polsce i ażeby konstytucja uszanowaną była. W. Konstanty rad wybrnąć z matni, nadesłał na piśmie deklarację, mocą której przyrzekał, że korpusy litewskie powstrzyma w ich pochodzie na Warszawę i wyjedna u cara amnestją najzupełniejszą. Potem Wielki książę zwolnił od przysięgi pozostałe przy nim oddziały wojska polskiego, polecając im połączyć się z rodakami. Nakoniec z własnego natchnienia oddał Konstanty fortecę Modlińską i Zamoyską Polakom i udał się w głąb Litwy na leże zimowe

Nie wiele też więcej stanowczości jaką widzieliśmy u Chłopickiego, przyznać można jenerałowi Skrzyneckiemu. Wsławiony w boju pod Sandomierzem w r. 1809 posunięty był na pułkownika w ostatnich chwilach wojen napoleońskich. W czasie pamiętnej nocy 29 listopada grał on najspokojniej w sobie w karty i nie przyszło mu ani na myśl, żeby wziąć udział w ruchu powstańczym, owszem na kilkakrotną zachętę szlachetnych niewiast nie wahał się odpowiedzieć, że zawsze i wszędzie dotrzyma przysięgi carowi Mikołajowi. Nazajutrz dopiero inaczej się namyślił i przyłączył się do powstania z ukrytą myślą nie palenia za sobą mostów, łączących go z Petersburgiem. Miał on rycerską postawę, wielkie wiadomości w taktyce wojennej i piękną wymowę. Chłopicki i Skrzynecki byli bożkami w oczach narodu nieszczęśliwego. Oba atoli mieli tyle sobie spólnego, że nie orężem, ale układami chcieli wszystko bez wojny zakończyć pomyślnie. Jeden i drugi lubił się otaczać splendorami, siedzieć więcej w Warszawie, niż w obozie, dbać o wygody osobiste i bawić się w nieskończone kunktatorstwo!

Nie tak to myśleli i działali Kościuszko i Poniatowski! To też ich sława żyje i żyć będzie po wszystkie czasy w sercach wdzięcznego narodu, podczas gdy Chłopicki i Skrzynecki pójdą w zapomnienie, na jakie sobie obaj zasłużyli.

Książe znów Adam Czartoryski. lubo położył niesłychane zasługi w podniesieniu narodowej oświaty i utworzeniu na nowo uniwersytetu w Wilnie, nie poznał się na potężnej sile, jaka drzemała w narodzie, dlatego i on ulegał z początku podszeptom zasłużonego na polu finansowem księcia Lubeckiego i doradzał narodowi rzucenia oręża, a sam tylko na razie na drodze dyplomatycznej starał się o pomoc i interwencją rządów zagranicznych dla Polski. Tak to więc już w początkach zmarnowano wiele kosztownego czasu i zwichnięto cel powstania zbrojnego. Później dopiero przejrzał książe Adam i powiedział pamiętne słowa: Jedyna nadzieja w męstwie naszem i w krwawych zaporach, jakie nas czekają; Europa zawyrokuje dopiero po zwycięstwie.

Z licznego szeregu wysoko uzdolnionych wojskowych wyszczególnić winniśmy jenerała Ignacego Prądzyńskiego. Był to może największy strategik spółczesny, coś w guście i na miarę Moltkego; plany jego były genialne, obliczone z ścisłością matematyczną; niestety nie umieli naczelni dowódcy ani pojąć, ani wykonać ich należycie, bo sami nie posiadali ani zapału, ani gorącej wiary w powodzenie, tem mniej wyższego wykształcenia wojskowego. Nie było niestety dość taktyków w naszem dowództwie naczelnem.

Cudów byłby dokazał zdolny i energiczny taktyk na czele tak zaiste niezrównanej armii polskiej. Bóg nam nie dał takiego człowieka, któryby potrafił pójść w ślady Miltiadesa lub Scipiona, albo choćby Leonidasa!

Po przeciwrewolucji urządzonej naprędce przez ks. Lubeckiego ogłosił się Chłopicki dnia 5 grudnia dyktatorem, ale po to tylko, aby wysłać poselstwo do Petersburga, że naród gotów się poddać. Dziwne i smutne zjawisko. Wojsko blisko stotysięczne i lud chcą się bić do upadłego, wszystko garnie się z zachwytem i ślepą wiarą do dyktatora, a ten zamiast wezwać do broni *cały naród* i iść natychmiast na Litwę, którą w pierwszych czasach można było opanować prawie bez wystrzału, śle pokorne poselstwa do Petersburga i puszcza swobodnie korpus ośmiotysięczny Litewski i w. ks. Konstantego, który jeszcze ze sobą zabiera polskich więźniów stanu, przykutych do armat. Czyli nie stanowi to hańby wieczystej dla dyktatora tak niefortunnego, który kwalifikował się raczej na naczelnika straży pożarnej, umiejącego gasić patrjotyzm narodu i zapały wojenne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowa posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem 27 września 1892 r.

(Ciąg dalszy).

Lecz pomijam to pospiesznie uczynione w sprawozdaniu komisji obrachowanie i w niem pomyłki, a przechodzę do wytknięcia ważnej pomyłki w tabeli rachunkowej umieszczonej jako alegat pierwszy, dodany do sprawozdania komisji, do której to tabeli odwołuje się większość komisji i na niej swoje wnioski opiera.

Ta tabela pierwsza przedstawia nam obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w dotychczasowy sposób, gdyby ten sposób został utrzymany. Tu muszę przedewszystkiem zaznaczyć z ubolewaniem, że komisja nie podała tabeli drugiej, tj. tabeli, którąby przedstawiała dokładny obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych za pomocą konwersji, to jest za pomocą pożyczki krajowej na ten cel zaciągniętej, obraz oprocentowania i umorzenia tej pożyczki przez lat 50, tabeli, któraby wykazała korzyści z tej operacji pomimo straty w kapitale blizko trzech miljonów złr. i daleko większej straty przez opłatę procentów przez lat 50. Powiedziałem: straty w kapitale blizko trzech miljonów złr. a ściśle licząc pomimo straty 2,991.603 złr.; albowiem większość komisji proponuje, aby dla zapłacenia 26,924.427 złr., które dzisiaj wynosi reszta długów indemnizacyjnych, zaciągnąć pożyczkę czteroprocentową po kursie 90 za 100, która przyniosłaby w gotówce te potrzebne według zdania większości komisji 26,924 427; przeto pożyczka ta wynosićby musiała złr. 29,916.030, jak to komisja sama obrachowała. I pomimo drugiej daleko większej straty w procentach, opłacanych od tej pożyczki krajowej; gdyż zanimby kraj tę pożyczkę krajową w ciągu lat 50 umorzył, zapłaciłby od niej w procentach przeszło 38 miljonów złr., gdy natomiast spłacając resztę długów indemnizacyjnych wynoszącą dzisiaj 26,924.000 złr. w sposób dotychczasowy w ciągu lat sześciu, zapłaciłby w procentach aż do zupełnego spłacenia tych długów tylko 4,152.997 złr. w. a.

Powtarzam: nie przedłożyła większość komisji dokładnej tabeli przedstawiającej obraz spłaty reszty długów indemnizacyjnych za pomocą konwersji ich na pożyczkę krajową spłacalną w 50 latach, tabeli, któraby wykazała korzyści z takiej konwersji, pomimo niezaprzeczalnych dwóch strat wyżej właśnie wykazanych.

Brak tej drugiej tabelli nie pozwala dokładnie porównać i wszechstronnie zbadać korzyści i strat z konwersji długów indemnizacyjnych i wydać orzeczenia, czy jest to dobry sposób uporządkowania finansów krajowych? Rachunki przedłożone przy sprawozdaniu Wydziału krajowego, nie mieszczą takiej dokładnej tabelli ani jej braku zastępują. Brak ten uniewinniać można krótkością czasu, ale nie można uniewinniać wniosku większości komisji, aby Sejm orzekł konwersję reszty długów indemnizacyjnych, chociaż komisja nie wykazała należycie korzyści z tej konwersji.

Wracam do pierwszej tabelli, przedstawiać mającej obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w dotychczasowy sposób t. j. bez konwersji. Dział *wydatków*, które kraj by poniósł, spłacając w dotychczasowy sposób w ciągu lat sześciu resztę długów indemnizacyjnych i płacąc procenta od kapitału dłużnego, zanimby go spłacił, są zapisane dokładnie w tej tabelli, bo wyjęte z planu umożenia tego długu w dotychczasowy sposób.

Zapisano dokładnie: ile w każdym półroczu od 1893—1898 roku wylosowanych i umorzonych być ma obligabyj indem. wschodnio-galicyjskich, zachodnio-galicyjskich i krakowskich: ile przypada w każdem półroczu do zapłacenia procentów od obligacyj niewylosowanych. Przytoczono dokładny wykaz w tej tabeli, przedstawiający, że resztę obligacyj wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, wynoszącą dzisiaj 26,395.330 złr. spłaciłby kraj, pierwsze w $5^1/_2$, drugie w 6-ciu latach, zapłaciwszy od nich w tym przeciągu czasu w procentach tylko 4.102.675 złr. Resztę zaś obligacyj krakowskich, które dziś wynoszą 528.916 złr. spłaciłoby krakowskie w $3^1/_2$ latach, zapłaciwszy w procencie tylko 50.324 złr. Wydatki — powtarzam — są ściśle obrachowane w tabeli. Ale *dochody*, którymi kraj rozporządzać będzie, jeżeli zostanie sposób dotychczasowy spłacania reszty długów indemnizacyjnych, są *całkiem mylnie obrachowane* w tej tabeli, jak to udowodnię — a mylnie obrachowane dla wykazania niekorzyści, gdyby utrzymano dotychczasowy sposób spłacania długów indemnizacyjnych.

Dochód z jednego centa dodatku idemnizacyjnego w 1893 roku obrachowano w tabeli, na podstawie przeciętnego dochodu rzeczywistego w latach wyjątkowych 1889, 1890, które były latami nieurodzaju, mianowicie w wschodniej części Galicji, wskutek którego zaległ dodatek indemnizacyjny tak dalece, iż zaległość jego we wschodniej części Galicji wzrosła z końcem 1890 roku do sumy złr. 950.000, jak to wykazało zamknięcie rachunków na rok 1890. Na tej to mylnej podstawie oparto w tabeli twierdzenie, że tak jak w owych wyjątkowych latach nieurodzaju, także w 1893 r. jeden cent dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego płaconego w podatkach przyniesie z całej Galicji i Krakowskiego 109.122 złr.; a ponieważ ma być ten dodatek pobierany w obu częściach Galicji w wysokości 29 centów do każdego złotego, płaconego w podatkach bezpośrednich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

34) **Gryf.**

(Ciąg dalszy).

Rozpoczął gniewnie starychłop, baba zaś mu sekundując, prawiła sobie:

— Bo też ta Nastia, zawsze z tem swojem miłosierdziem; to żebraków karmi, to jałmużnę próżniakom rozdawa i końca temu nie ma, a teraz oto podjęła z drogi tego *nepotribnoho*; a niech by sobie tam leżał, gdzie go położyli, czy to my jacy panowie i pieniądze się u nas przelewają, ażeby takie zbytki wyprawiać?

Widocznie, iż cała instygacja była skierowana ku młodej niewiastce, gdyż ta w pokorze się explikowała:

— Cóż wam *bad'ki* ten chory zawadza, który nie przełknie i dwóch łyżek krupniku na dzień, leży sobie cicho, a znachorka powiada, iż prędko umrze?

— Gdyby już umarł, chociaż i to wydatek, to staraj się o deski, strugaj trumnę, popowi daj złotówkę, dziakowi groszy 10, ale mniejsza z tem, byleby już jakiś koniec — prawił chłop.

— Nastia mówi, że nie kosztuje, a znachorka darmo też nie przychodzi? — podjęła baba.

A Nastia na to:

— Owoż to się jej wielkie bogactwo dało, miskę jagieł, plastr miodu i moję starą zapaskę, a za to jeszcze zamówiła *propasnycię* (febra) *bad'kowi.*

— Co wy tam baby bałakacie — zakonkludował chłop — ja z nim najprędszy koniec zrobię, a jeżeli nie umrze, albo nie pozdrowieje rychło, to w dzień *Światoho Wasyla*, jadąc do Tulczyna na jarmark, zawiozę go do moskiewskiego lazaretu, bo to musi być sołdat, niech z nim robią co chcą; tak i naszemu popowi radził oficer, który tu zajeżdża.

Na tem stanęła dysputa, którą przeciął ów *pater familias.*

Wysłuchawszy tego wszystkiego, a pierwszy raz ze zrozumieniem, które snadź od tego momentu wracało mi, zaczęło mi jakby świtać w głowie: zagrażała mi tedy smutna alternata dostania się do moskiewskiego lazaretu, coby się równało niewoli, bo raz tam popadłszy, jużbym się nie wydostał. Począłem tedy suszyć rozbitą i schorowaną jeszcze głowę nad skombinowaniem daty; wiedziałem ja o tem, iż ich *Ś. Wasyl*, przypada na nasz Nowy Rok. Atoli ile mianowicie czasu oddzielało mię od tego fatalnego dnia? to mi się w głowie nie mieściło. Przypominałem sobie słowa starego chłopa, iż u niego się znajduję już szósty tydzień, ale po za tem nic mię dalej nie oświecało, a kiedy i zkąd się tu wziąłem? była to także kwestja, na którą odpowiedzieć sobie nie umiałem.

Postanowiłem tedy przed tym nieokreślonym czasem, zebrać sił ostatki i umknąć jak można; zawsze z dwojga złego lepsza alternata zginąć na drodze niż dostać się do onego lazaretu. Korzystając, że nikogo w izbie nie było, próbowałem podnieść się choć trochę o własnych siłach; tentacja się nie powiodła, bom padł na łoże jak kłoda.

Iż się ów impet nie na wiele przydał, zdecydowałem jąć się dyplomacji i począć od rozmówienia się z młodą niewiastą, będącą (jakom się skonwinkował z podsłuchanego dyalogu) patronką mojej nieszczęsnej sprawy przed starymi chłopami. Projekt był nietrudny do exekwowania, gdyż o ile słabą jeszcze pamięcią sięgać mogłem, ona jedna tylko oddawała mi rozmaite posługi, opatrując rany i przykładając leki ordynowane przez znachorkę; a także każdego rana gotowała strawę przy piecu obok którego leżałem, podczas kiedy starzy byli na robocie poza domem.

Nie długo czekałem na okazję. Nazajutrz równo ze dniem kiedym się przebudził, młoda niewiasta klęcząc odmawiała pacierze, tuż przy mojem posłaniu, przed obrazem. Wsłuchałem się pilnie w tę modlitwę, chcąc na nowo próbować odzyskanych niedawno zmysłów, o czem teraz z przerażeniem zwątpiłem, gdyż zdawało mi się słyszeć polską mowę. Myślę więc sobie:

„Jeszcze mi w uszach szumi, bo dla czegóżby Rusinka modliła się po polsku?“ Z dyalogu zaś dowiedziałem się, iż są Rusinami. Do tego patrzę, iż klęczy, czego także Rusini nie czynią, modlą się bowiem stojąc. Już tedy zwątpiłem o wróconej przytomności i jąłem się na nowo przysłuchiwać z całą uwagą, ale wątpić nie mogłem iż dolatują mię polskie wyrazy i skonwinkowałem się, iż słuch mię nie zawodzi; lecz jaką mianowicie modlitwę odmawiała tego nie mogłem skombinować słabem jeszcze pojęciem. Wszakże odbiły mi się nagle o uszy wyrazy „Błogosławmy Panu“. Na które, pierwszy raz dobywając głosu, mimowoli odpowiedziałem jak należało „Bogu Chwała“...

Na to zerwała się raptownie niewiasta i na poły z trwogą, na poły z kompasją spytała po rusku:

— Czy to wy przemówiliście, czyli mi się tylko wydało?

— „Bogu chwała“ — powtórzyłem, jak mogłem najwyraźniej.

Niewiasta z przestrachu pytała z cicha po polsku:

— Waćpan może jesteś Polakiem i katolikiem?

— Tym obojgiem do usług waćpani.

— O nieszczęście moje! — wołała załamując ręce, a dalej pytała:

— Zatem zkąd się wziął u waćpana na piersi ów *błahoczestywy* *) medalik, któremu zaprawdę dotąd życie zawdzięczasz?

Nie mieściła mi się w głowie ta kwestja, wszelako odpowiedziałem:

— Chowam ten medalik, jako pamiątkę po mojej piastunce, która była Rusinką.

— Więc waćpan mówisz po rusku? na miłość Boga, jeżeli waćpanu życie miłe, mówmy tylko tym językiem.

Położywszy palec na ustach, wyszła z izby, po chwili wróciwszy rzekła:

— Stary młóci w stodole, stara poszła z motkami do tkacza, mamy chwilkę swobody i jeżeli się waćpan czujesz na siłach, opowiedz mi w krótkości swe przygody; nie pytam przez ciekawość, ale to mi potrzebne, bo chcę go uratować.

Zacząłem opowiadanie, lecz niewiastka nagle mi przerwała, powiadając:

— Na miłość Boga, mów waćpan po rusku, bo jedno polskie słowo tu dosłyszane może pogorszyć jego pozycję.

Żem znał tę mowę dokładnie, więc czyniąc zadość tej litościwej niewieście, zdałem relację na prędce kim jestem i jakie mię dotąd spotykały przygody. Wszakże z musu zatrzymałem się na onej zdradzie żydowskiej, gdyż dalej moja pamięć nie sięgała, prosząc onej niewiastki, aby dokończyła co jej wiadomem z dalszych moich przygód:

— Powinnam to uczynić i chętnie to uczynię, abyś waćpan wiedział, jak ostrożnie masz się nadal sprawować w tym domu, jeżeli chcesz zeń wyjść cało.

Taka była relacja tej niewiastki:

— Nazajutrz po onej fatalnej dla waćpana potyczce, razem ze starymi udawaliśmy się na targ do Ładyżyna; przejeżdżając przez pobliski las ujrzeliśmy sześć trupów, odartych z odzienia, w jednej tylko bieliźnie; z pośrodka tych trupów wydobywał się jęk głuchy, boleśny: stary wiedziony kompasją lub może po prostu ciekawością, zesiadł z wozu i jął się przypatrywać jęczącym, po chwili rzekł do nas.

*) „Błahoczestjem“ nazywano dawniej prawosławie. (*Przyp. kop.*).

Nowy generał OO. Jezuitów.

Madryt 8 października.

Podaję wam szczegóły, dotyczące wyboru nowego generała zakonu, które znalazłem w dziennikach madryckich.

Owóż ks. Martin, rodem Hiszpan z prowincji Burgos, jest piątym z rzędu generałem OO. Jezuitów narodowości hiszpańskiej. Z zestawienia, które daje *Epoca* dowiaduję się, że pierwszym generałem po zniesieniu zakonu Jezuitów został w roku 1805 Polak, k. Tadeusz Borzogowski. Pomiędzy generałami znajduj my także Czecha ks. Franciszka Retza, jednego Holendra Roothana, Szwajcara Becka, zresztą sami Włosi i Hiszpanie. Generałów ogółem posiadał zakon 25.

Nowy generał Jezuitów ks. Martin jest znakomitym teologiem. W roku 1877 odbyła się pomiędzy nim a biskupem Izquerdą dysputa religijna. Dysputa trwała kilka dni, a w końcu biskup sam oświadczył, iż został pokonanym. Ks. Martina uznano wówczas pierwszym teologiem hiszpańskim. Znajomi owego generała opowiadają, że jest silnej konstytucji ciała, oczy ma koloru szarego, jest małomówny, występuje zawsze z wielką rezerwą i skromnością.

Jak donoszą hiszpańskim dziennikom, lud okoliczny, chcąc uczcić w sposób szczególny jego wybór zgromadził się w dniu następnym bardzo licznie. W dniu tym odbyła się też procesja, na której czele znajdowała się kapela miejscowa z Azpeita; kapela grała marsza na uroczystość skomponowanego po hiszpańsku, „*La uneva marcha de Pan Ignacio*“. W szeregu długim postępowały dziewczęta ubrane w bieli towarzystwa religijnego córek Marji „Kijas de Maria“, na jego czele niesiono chorągiew Matki Boskiej Różańcowej. Procesją wchodzącą do kościoła prowadzili OO. Jezuici. Następnie O. Echeverrio miał kazanie.

Po ukończeniu uroczystości składała nowemu generałowi deputacja życzenia. Dziękując za życzenia miał według relacji korespondenta *El Globo* powiedzieć O. Martin, że wybór jego odbił się głośnem echem za granicą „*en el esterior ha tenidu este acontecimientu gran resonancia*“...

Martin wyjeżdża w dniach najbliższych do Rzymu, aby otrzymać błogosławieństwo z rąk Ojca św.

Przybyły także liczne deputacje zakonów katolickich, aby nowemu generałowi złożyć gratulacje.

Odbędą się tu również wybory t. z. „*padres assistentes*“. Wymieniają kilkanaście nazwisk, z czego wynika, że porozumienia zupełnego dotąd jeszcze nie ma.

Według najnowszej statystyki ma być OO. Jezuitów ogółem 12.497, z liczby tej przypada na Austrję 3470, Anglję 2637, Włochy 1764, Hiszpanię 2570.

Ks. L. M—icz.

Kronika londyńska.

Londyn 10 października.

(Kilka słów o zmarłym poecie Tennysonie. — Wystawa obrazów w New Gallery i nowości teatralne. — Anglik o żydach polskich i przewidywana wspólna akcja Europy przeciw żydowstwu, jako czynnikowi rozkładowemu).

Zmarły poeta Tennyson był największym ze wszystkich współczesnych poetów angielskich. Swinburne, do którego zrazu przywiązywano tak wielkie nadzieje, okazuje się dzisiaj poetą średnim; Wiliam Morris jest genialnym, ale pomiędzy nimi Tennyson wyróżnia się, jak Shaekspeare pomiędzy współczesnymi.

Głównemi zaletami Tennysona były: głęboka znajomość serca ludzkiego, cudowna muzyka słów i nieomal klasyczna prostota w wyrażaniu uczuć i myśli.

Jest rzeczą hazardowną przepowiadać któremukolwiek z poetów nieśmiertelność, zwłaszcza, po doświadczeniach, które historja literatury zapisała. Byrona zapomni już i w Anglii nowa generacja; o Sheley'u daleko więcej się pisze aniżeli czyta. W Anglii z dzieł poety dziś czytają z upodobaniem szczególnem pieśni, które w rzeczywistości nie posiadają nic równego sobie w literaturze...

W każdym jednak razie Tennyson jako poeta na długo zajmować będzie w Anglii i zagranicą jedno z miejsc najpoczestniejszych...

W kołach artystycznych Londynu budzi zainteresowanie wystawa urządzona w New Gallery.

Wystawę otwarto w zeszły poniedziałek Clara Montalba wystawia krajobrazy włoskie. Z innych nazwisk malarzy o sławie europejskiej, których dzieła znajdujemy na wystawie są: Thornely, Datil, Westroon, Colliers, Alma Tadeusz Douglas Adam i inni. Z pochwałami bezwzględnymi krytyków spotykają się krajobrazy Poyentera, przedstawiające okolice podzwrotnikowe.

Sezon teatralny otwarto kilku nowościami W Savoy-teatrze wystawiono nową operę Sullivana p. t.: „Haddon Hall“. Operę nazwał kompozytor narodową. Tekst odnosi się do rewolucji angielskiej z czasów Cromwella. Publiczność przyjęła utwór bardzo przychylnie. Sullivan jest nieprzyjacielem muzyki niemieckiej i jako najzdolniejszy kompozytor angielski zarówno z kompozytorami włoskimi, staje on do walki przeciw wagnerjanizmowi.

Na polu literackiem pojawiła się tutaj nowość pod pewnym względem i nas interesująca.

Jest nią dzieło Józefa Pennela p. t.: „The Jew at home“ (Żyd u siebie).

Pennel nazywa ojczyzną żydów Polskę. Studjował ich na miejscu a to, co widział i słyszał, zebrał i w dużym tomie przedstawił publiczności angielskiej. Dzieło jest ilustrowane. Autor poznawszy żydów, nie przedstawia ich w sposób tendencyjny, aby dla nich budzić sympatje. Owszem przekonał się dowodnie dlaczego taką nienawiścią i wstrętem zioną dla nich wszystkie narody słowiańskie a nawet same Niemcy.

Krytyk *Pall Mall Gazette* robi nad dziełem uwagę, że autor uczynił żydów „obrzydliwymi“ dla każdego czytelnika angielskiego. Książka zapowiada, że na żydowstwie pozna się niedługo świat cały, co za sobą pociągnie pożądaną akcję wspólną Europy przeciw niemu jako czynnikowi rozkładowemu.

igi.

Meetingi robotnicze.

Upłynionej soboty, wieczorem miał miejsce meeting „w domu ludowym“ w Paryżu na rzecz strejkujących górników w Carmaux. P. Rouanet radca municypalny, wybrany został przewodniczącym. Skazani w Albi uznali go jako godnego i wybrali na honorowego prezydenta.

Nie podamy tu szczegółów tego co się działo na tem zebraniu. Zanotujemy jedynie ostateczne postanowienia i wnioski: „Górnicy ze względu na swe zachowanie się mają prawo do naszej sympatji. Właściciele są wyzyskiwaczami. Kompania musi kapitulować albo zostanie doprowadzoną do ruiny. Paryż wznowi dawną komunę albo zniknie z widowni miasta: Magistrat i Pałac Burbonów“. Takie postawiono wnioski, które obywatele: p. Rouanet, Roussel i inni, urozmaicili jeszcze różnymi dodatkami i zmianami. Zgromadzeni uradziwszy działania destrukcyjne przeciw rządowi, rozeszli się w usposobieniu jak najweselszem przekonani, że meeting wywrze skutek niewątpliwy.

Inny meeting, również mający na celu protestację, odbył się w sali na ulicy Moulin-Vert, w dzielnicy Rzeczpospolita. Urządził go komitet bezpieczeństwa i czujności z Saint-Fargeau. Prezydował p. M. Reties.

Radzono robotnikom, aby nieustawali w zwalczaniu dwóch nieprzejednanych wrogów: „kapitału i maszyn“. Ogłoszono przez aklamację kandydaturę p. Calvignac'a i postanowiono, że kopalnie w Carmaux winny być odebrane baronowi Reille i rozdane pomiędzy robotników. „Ziemia dla rolników, kopalnie dla górników!“ taki ogólny podniesiono wykrzyk. Trzeba koniecznie zburzyć wszystkie maszyny, które zastępując pracę 130,400.000 robotników pozbawiają ich chleba.

Nakoniec pracownicy socjalistyczni, XIII okręgu zebrali się w sali Alcazaru, ażeby założyć protest przeciwko skazaniu robotników górników przez sąd w Albi. Prezydujący zgromadzenia p. Prudent. Dervillers, mówił przeciwko kompanii właścicieli kopalń. Jakiegoś uczestnika tego zgromadzenia, który oświadczył, że jest bulanżystą, wyrzucono za drzwi. Wreszcie uradzono porządek dzienny: „działania przeciwko kompanii, przeciwko trybunałowi w Albi i przeciwko rządowi“.

Takie same i z tym samym celem inne jeszcze meetingi odbywały się w Paryżu w niedzielę.

Rzecz na czasie.

Dziś, gdy kwestja asanizacji miast znajduje się na porządku dziennym, nie od rzeczy będzie przypatrzyć się, jak sobie radzą pod tym względem inne miasta, a w szczególności Warszawa.

Ktoby sądził, że system Talarda lub kanalizacja rozwiązuje kwestją w zupełności, gruboby się pomylił. Oba te systemy zachowują wszystkie warunki ujemne t. j. zarażają powietrze szkodliwemi gazami, przyczyniają się do zatruwania wody w studniach z powodu przeciekania fekalij płynnych przez cembrzynę murowaną dołu kloacznego do wody gruntowej, a wywożone do rzeki, zatruwają wodę i podnoszą dno takowej, lub wywożone na pola — zarażają powietrze na kilka mil kwadratowych.

Marzenie o nieporowatości kanałów jest ignorowaniem elementarnych zasad fizyki.

Kraje przemysłowe starają się z najmniej na pozór wartościowych odpadków wyciągnąć wszelkie korzyści, na jakie dzisiejsza nauka pozwala, a przecież w fekaljach spoczywa ogromne bogactwo nawozowe, trzeba je tylko odpowiednio glebie przysposobić. Zadaniem zatem asanizacji musi być: pierwsze pod względem hygienicznym — walka z miazmatami, a drugie pod względem ekonomicznym, zużytkowanie fekalij ludzkich dla ziemiopłodów.

Zadosyćuczynienie obu tym względom rozwiązuje w zupełności kwestję asanizacji kloak, co dzięki nauce i poszukiwaniom stało się już faktem dokonanym.

Wyrazem tego jest zaprowadzony od lat sześciu patentowany system przedsiębiorstwa Otwockiego, system asanizacji proszkiem z t. zw. wojłoku roślinnego, czyli mchów butwiejących (Bryaceae).

Fekalia traktowane proszkiem tym, podlegają tak dalece przeistoczeniu, że w zupełności tracą własności pierwotnego pochodzenia swego i niczem zmysłów naszych nie drażnią.

System ten powoduje zmianę procesu gnilnego, najszkodliwszego dla zdrowotności miast, na proces butwienia i próchnienia przez grzybki pączkowe wytworzonego, wskutek czego próchnica ta absorbując wilgoć, absorbuje jednocześnie powstające gazy kwasu węglowego, amoniaku i innych ciał lotnych cuchnących. Wskutek powinowactwa tych ciał przy łączeniu wywiązuje się taka temperatura, która powoduje powstawanie soli (amonowych), obfitych w pożywne pierwiastki dla roślin i krzewów.

Mechaniczna robota polega na codziennym przesypywaniu fekalij proszkiem z mchów butwiejących w samejże kloace w miarę ich gromadzenia się, a proszek ten absorbując części płynne, zamienia całą masę fekalij w konsystencję sypką, pod wpływem zaś rozwoju grzybków bakterje gnilne rozmnażać się nie mogą i zanikają a substancje organiczne podlegają utlenianiu na kwas węglowy, wodę i dwuwęglan amonii, oraz ciało stałe, próchnicę.

System ten posiada tak pod względem hygienicznym, jak ekonomicznym, wszystkie strony dodatnie:

1) Zawartość kloaczna nie wydaje żadnego odoru, nie przenika do wody gruntowej, a nie utraca azotu.

2) Dezynfikuje tak dalece masę kloaczną, iż niszczy odrazu bakterje gnilne, a zgodnie z badaniami nowoczesnych biologów jak: Schlössinga, Müntza, Heraenza i F. Falcka, niszczy zarodki chorób zaraźliwych (tyfus, cholera, wydzieliny tuberkułowe, septycemia i t. p.).

3) Asanizacja ta może być zastosowaną do każdej istniejącej kloaki.

4) Zdezynfekcjonowaną zawartość kloaczną wydobywa się zwyczajnemi łopatami jak ziemię, i w zwyczajnych odkrytych wozach, lub wagonach, przewozi się bez żadnej szkody dla zdrowotności miasta.

5) Kompost tak wytworzony jest najzasobniejszym ze wszystkich nawozów naturalnych gospodarskich, i może być składany na miejscach otwartych w obrębie miasta, jako bezwonny materjał próchniczy.

Ta ostatnia własność jest niepośledniego znaczenia, kompost bowiem ten jest już rozłożonym, gotowym pokarmem, który pozwala korzonkom roślin ciągnąć odrazu potrzebne soki, podczas gdy zawartość beczkowozów naszego Talarda potrzebuje czasu dopiero do rozłożenia się w ziemi. Dowiedzionem jest, że tam gdzie potrzeba 5 do 6 fur oborniku, wystarcza jedna fura kompostu, która przyczynia się do zmiany fizycznych własności gruntu w tendencji czarnoziemia.

Rozwój przedsiębiorstwa Otwockiego po ego 6-letniem istnieniu dowodzi najlepiej skuteczności środka i jest najlepszą dla niego reklamą, w Warszawie samej i na całej linii kolei warszawsko-wiedeńskiej spotkać można ten system skuteczny.

Należałoby zatem, aby miasto nasze system Talarda uzupełniło jeszcze fabrykację kompostu, a wtedy przyczyniłoby się do zdrowotności mieszkańców, a okolicznym rolnikom dało środek polepszenia wartości gleby.

Jedna z firm katolickich tutejszych wprowadziła już używanie proszku Otwockiego do naszego miasta, a słyszeliśmy także o zawiązaniu się przedsiębiorstwa w rodzaju istniejącego w Warszawie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Raciborzu ubiegłej soboty wieczorem około godz. 9 zamordował w Ostrogu dawniejszy dziedzic Franciszek Wanjek swą żonę, a nadto poranił 19-letniego syna swego tak ciężko, że nieszczęśliwy dnia następnego już umarł. Wanjek oddawał się już od dawnego czasu pijaństwu i jest na wskróś zepsutym i moralnie podupadłym człowiekiem. Po zamordowaniu żony znikł bez wieści i śladu i dotąd niewiadomo, gdzie się obraca.

* *Dziennik Poznański*, w ostatnim numerze zamieszcza następny artykulik: „Skok huzara Polaka“. Jazda dystansowa oficerów niemieckich i austryackich między Berlinem a Wiedniem przywodzi nam na myśl pewien epizod z wojny siedmioletniej, którego bohaterem był huzar Wawrzyn Tabulski.

Było to 15 sierpnia 1761 roku kiedy oddział dragonów austryackich zapędził się z huzarami pruskimi pod Świerkówcem (Sirgwitz) powiatu lwowskiego na Dolnym Szlązku. Świerkówiec leży na drodze z Bolesławca (Bunzlau) do Löwenberga. Na wysokiej płaszczyźnie kończy się laskiem, za którym nagle otwiera się skalista przepaść, a na spodzie tejże wartko płynie górska rzeka Bóbr. Widok, który za laskiem oczom się przedstawia, jest rzeczywiście cudny. Przed sobą widzimy bogate wsie, soczyste łąki i ślicznie wijącą się rzekę. Z odwrotnej strony widnieje starożytne miasto Löwenberg, jedna z rezydencji św. Jadwigi i męża jej Henryka Brodatego.

Otóż tu w zmiankowanym dniu zapędzili się dragoni austryaccy za huzarem pruskim Wawrzynem Tabulskim. Tabulski nadjechawszy nagle nad nieznaną mu przepaść, spiął swego ukraińskiego siwka „Agę“ ostrogami i przeskoczył z nim na drugą stronę rzeki Bobru.

Niestetu wiernemu koniowi pękła siatka brzuszna tak, że nie długo potem żyć przestał, lecz jeździec uszedł cało. Dragoni, którzy za Tabulskim się zapuścili, znaleźli wszyscy śmierć w nurtach rzeki, czemu się dziwić nie można, bo przepaść jest w tem miejscu kilkadziesiąt stóp szeroką a kilkaset głęboką.

Od tego czasu nazwano to miejsce „Skokiem huzara“, a ówczesny właściciel Hohlsteinu, hr. Redern, kazał z czterech kopyt „Agi“ tabakierki w srebro oprawne zrobić, a ze skóry wyprawić dywan. Jednę z tabakierek i dywan ofiarowano Tabulskiemu na pamiątkę dzielnego „Agi“ — druga tabakierka dostała się królowi Fryderykowi Wielkiemu.

Pułk huzarów pod nazwą Dingelstädt składał się przeważnie z żołnierzy Polaków; tak samo jak dziś załogujący pułk 6 grenadjerów w Poznaniu, rekrutowany po pierwszym rozbiorze Polski 1772 r. w ziemiach dawniejszej rzeczypospolitej polskiej, miał pierwotnie samych polskich żołnierzy.

Gdybyśmy przejrzeli księgi pamiątkowe pułków 6 grenadyerów, 18 i 19 piechoty pruskiej, tobyśmy niejeden czyn naszych żołnierzy wydobyli na jaw, który niesłusznie w zapomnieniu spoczywa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Dnia 11 b. m. znajdowało się do po'udnia w szpitalach 84 osób, przybyło 14, wyzdrowiało 22, zmarło 7, pozostało chorych 69.

* Organizuje się tu orkiestra amatorska pod dyrekcją p. Müncheimera. Onegdaj w lokalu towarzystwa muzycznego zebrało się liczne grono zaproszonych muzyków, którzy zapisani zostali na listę członków założycieli orkiestry amatorskiej. Na liście figurują nazwiska doktorów, inżynierów, adwokatów, artystów malarzy, właścicieli domów itd.

* P. Kułakowskij, dotychczasowy redaktor *Dniewnika Warszawskiego*, opuszczając swoje obowiązki, w nrze 217 żegna się z redakcją, twierdząc że mu tęskno będzie do organu, który serdecznie polubił. Pan K. objaśnia dalej w jaki sposób powiększy i ulepszy wydawnictwo, i wreszcie zamieszcza rodzaj wyznania wiary, jak się zapatrywał i zapatruje na sprawę polską.

„Interesa Rosji i Słowian, pisze p. Kułakowskij, wspólne są obu narodowościom. Nie wykluczamy wcale Polaków, *do których jako do narodu i narodowości, nie żywiliśmy nigdy nienawiści, i nie występowaliśmy przeciw nim wrogo*, lecz wyznajemy szczerze, *z serdeczną sympatją*, że pragnęliśmy i pragniemy, aby kiedykolwiek skończyły się nieporozumienia, i żeby w kółkach rządzących polskich, zapanowało przekonanie, że tylko w Rosji i z Rosją, w ścisłem połączeniu, w zupełnem przyznaniu jej praw państwowoch i narodowych leży rzeczywiste ocalenie Polaków od zguby, jaka, wedle naszego mniemania, niechybnie zagraża polskiej narodowości nie tylko w Prusach, ale i w Austrji, gdzie Polacy odgrywają rolę posłusznego narzędzia w obcych im kombinacjach“.

Tu p. Kułakowskij przyrzeka, że chociaż ustępuje, nic nie straci na tem ani sprawa słowiańska, ani prasa rosyjska, bo, jak dalej dowodzi: „Sławianizm dorósł już do politycznej siły i kwestja sławiańska, stała się kwestją dnia, kwestją wieku Kiedyś wyrzekł poeta: „*Rosji można wierzyć*“, teraz zaś możemy śmiało rzec Sławianom: „*powinniście wierzyć Rosji!*“ Rosja jest sama przez się potężnem państwem, jest wytworem wiekowym rosyjskich monarchów i pracy wspólnej rosyjskiego narodu, i dlatego nie Rosja zawiązać winna paktowanie ze Sławianami, rozproszonemi, rozdzielonemi i niejednokrotnie odznaczającemi się niezgodą w własnem swem plemieniu, lecz naodwrót Słowianie, nie wyłączając Polaków, muszą nieustannie regulować do niej swoje stosunki tak, aby te nie były wprost przeciwne sprawom i związkom rosyjskim. Takie jest nasze przekonanie i stanowczo twierdzimy, że troskliwość nasza o wyjaśnienie w prasie, spraw i stanu słowian była jedynie tylko częścią obowiązku, włożonego na rosyjską prasę, służącą rosyjskiemu państwu“.

* Car w towarzystwie następcy tronu ze Skierniewic odjechał do Częstochowy, aby być obecnym odsłonięciu pomnika zbudowanego dla cara Aleksandra II. Całą kolej żelazną poczynając od Skierniewic, aż do m. Częstochowy obsadziło wojsko. Car widocznie jeszcze się nie uspokoił po katastrofie w Borkach i ciągle jest tego mniemania, że ktoś dybie na jego życie! Po uroczystości w Częstochowie car wróci napowrót do Skierniewic.

* Włościanie wsi Nieporot w pow. warszawskim, obawiając się, aby który z ich mieszkańców nie zawlókł do gminy zarazków cholery z Warszawy, wystawili własnym kosztem piec dezynfekcyjny, w którym wracający z targów włościanie obowiązani są dezynfekować swoje ubranie, oraz przywiezione z sobą towary. Prócz tej ostrożności, zaprowadzili oni w swych zabudowaniach wszelkie możliwe porządki, zwracając szczególniejszą uwagę na pokarmy i czystość odzieży.

* Jak donosi *Dziennik Warszawski*, w dniu 11 b. m. do godz. 12 w południe w szpitalach warszawskich było chorych na cholerę osób 84, przybyło 14, wyzdrowiało 22, zmarło 7, pozostało chorych 69, w tej liczbie żydów 12.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Rektorem uniwersytetu wiedeńskiego obrano na rok 1892/93 radcę dworu profesora Ludwiga.

* Donoszą tu z Karlsbadu, iż w ubiegłym sezonie bawiło tam osób 35.986 (19.278 mężczyzn, 16.708 kobiet), o 877 więcej, niż w roku zeszłym.

* Cesarz Wilhelm zwiedzał w Wiedniu szczegółowo baraki choleryczne.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Między Wiedniem i Berlinem.* Ojczyzna sportu wyścigowego, Anglia, gorąco protestuje przeciwko gonitwom oficerów austrjackich i niemieckich. *Daily News* z wielkiem oburzeniem twierdzą, że podobne gonitwy, wielce forsowne, są tylko bezcelową torturą koni, czego najlepszym dowodem znaczna ilość zdechłych w przeciągu dni kilku. *Daily Telegraph* znowu utrzymuje, że nawet najbrutalniejszy dżokiej angielski zdobyłby się na większą litość w tym razie, aniżeli wysoce utytułowani i wysoce wykształceni Niemcy, tudzież Austrjacy.

* *Nowy spisek.* Jak czytamy w rosyjskich gazetach w Kownie miano wykryć sprzysiężenie socjalisto-nihilistyczne do którego należeli sami rosjanie. Odbyły się bardzo liczne rewizje, po domach zamieszkałych przez rosjan a nawet w mieszkaniu Prezesa sądu okręgowego. Znaleziono mnóstwo broszur, ale nie aresztowano nikogo.

* *Przyjaciel żydów.* Słychać, że w Petersburgu przygotowuje się nowa ustawa co do żydów. Dzisiejszy minister Witte, nie zgadza się na dalszy ucisk żydów, albowiem działa to szkodliwie na dobrobyt ogólny.

* *Dyrektor obserwatorjum* uniwersytetu Haward w Valparaiso, profesor Pickering, jak donosi depesza *New-York Herald'a*, odkrył 40 małych jezior na Marsie i potwierdza też spostrzeżenia profesora Holdens'a, dotyczące granic i wzgórz na tejże planecie.

* *Curiosum.* Komora toruńska ocliła niedawno szyny, wprowadzane do Niemiec, jako „wyrób stolarski“, ponieważ każda szyna z jednej strony była wygładzoną. Dodać atoli należy, że na wyroby stolarskie jest cło w Niemczech daleko wyższe, aniżeli na wyroby żelazne, i dlatego ministerjum w zupełności zatwierdziło „sprytny“ postępek toruńskiego celnika.

* *Cholera.* W Budapeszcie od dnia wczorajszego zachorowało na cholerę osób 19, zmarło 13. Nadto przywieziono do szpitala garnizonowego siedmiu chorych z objawami cholerycznemi.

— W Szegedynie nikt nie zachorował.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ (*K. T.*) W ostatnich czasach przełożono na język niemiecki: „Srula z Lubartowa“ A. Szymańskiego w wiedeńskiej *Oesterreichische Wochenschrift* przez Marję Blumberg, znaną tłómaczkę z polskiego, pieśni ludowe szlązkie, przez p. Erbricha we Wrocławiu, monografię M. Bersohna o Marcinie Polaku, malarzu, we Franfurcie nad Menem, i *Ruch społeczny w Polsce* L. Winiarskiego w *Neue Ztg.* sztudgardzkiej; na język czeski: *Placówkę* B. Prusa w *Kronice Slezskiej* w Opawie; *Bratanka* M. Bałuckiego w *Divadle Ochotnickiem* w Pradze; kilka nowel Ostoi w bibliotece powieściowej przy praskim *Svietozorze*; *Ruch społeczny Europy w XIX w.* B. Limanowskiego w „Bibliotece nauk społecznych“ w Pradze; w przekładzie małoruskim ukazały się: studjum K. Lewickiego *O nabywaniu nieruchomości przy sprzedaży egzekucyjnej*, Abgara Soltana *Przy ognisku*, i M. Rodziewiczówny *Dewajtis*.

Kronika polityczna.

Niemcy opawscy urządzają w niedzielę demonstrację antysłowiańską, aby zaznaczyć, że Opawa jest „czysto niemieckiem“ miastem.

Minister Naczowicz przywiózł z Wiednia gotowy układ z Länderbankiem względem emisji pożyczki 100 milionów fr. na uzupełnienie sieci kolei, które mają służyć jako gwarancja. Prawdopodobnie kurs emisyjny będzie 88.

Ślub rumuńskiego następcy tronu odbędzie się w Anglii ale w Sigmaringen 12 stycznia (1 st. st.). Król polecił profesorowi Müllerowi, żeby zaprosił kongres orientalistów na rok następny do Bukaresztu.

Wszystkie greckie szkoły w Bułgarji otwarto; liczą one 100 nauczycieli, 8.000 uczniów.

Dzienniki stwierdzają, że rząd bułgarski oznajmił, iż przedłoży zebraniu wniosek zmiany ustawy szkolnej na rzecz szkół greckich, jeszcze przed odwołaniem noty greckiej, która zatem była całkiem zbyteczną.

Przeciwko niemieckiemu projektowi wojskowemu nie oponował — jak donosi *Köln. Ztg.* — żaden z ministrów na posiedzeniu sobotniem.

Ks. Bismarck, jak wiadomo, kazał w roku 1879 ogłosić podpisany przez Prusy i Austrją układ, wedle którego Austrja zrzekała się prawa żądania od Prus, aby wykonały art. I praskiego traktatu pokojowego z 1886 r., odnoszący się do ewentualnego odstąpienia północnego Szlezwiku Danii. W Danii łamano sobie nad tem głowę, jaki powód miała Austrja do okazania uległości ks. Bismarckowi. Dopiero teraz znaleziono klucz do zagadki. Pismo *Kpöbenhavn*, które zakupił syn byłego ministra, Sceveniusa, zamieszcza doniesienie, że Austrja w czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877 r. dążyła do posiadania Bośni i Hercogowiny. Ks. Bismarck przyrzekł przy pomocy Anglii uczynić wszystko, aby Austrji dostarczyć tych dwóch prowincji, jeżeli Austrja w zamian zrzecze się wykonania §. 5. Austra zgodziła się na to. Na kongresie berlińskim, który się odbył po wojnie rosyjsko-tureckiej, otrzymała Austrja Bośnią i Hercogowinę. Dopiero w dobre pół roku ogłoszono prusko-austrjacki układ i ten to czas wybrał ks. Bismarck, wedle zapewnienia duńskiego pisma, ze względu na zaślubiny ks. Cumberlanda z duńską księżniczką Thyra.

Z Warszawy donoszą, że jenerał gubernator Hurko dyrektorom fabryk, werkmistrzom i technikom Niemcom, którzy mieli w dniu 13 stycznia 1893, z powodu nieznajomości języka rosyjskiego lub polskiego opuścić Królestwo Polskie, przedłożył pobyt tamże na rok jeden, t. j. do dnia 13 stycznia 1894 roku. Jeżeli zaś będą dłużej chcieli pozostać, wykazać się muszą z dokładnej znajomości języka rosyjskiego lub polskiego.

Jeneralny prokurator francuski Beaurepaire wykończył już akt oskarżenia w sprawie kanału panamskiego i niebawem go wniesie do sądu.

Nawet antyklerykalne dzienniki jak *Siècle* i *Temps* potępiają mera z St. Denis, który plakatami obwieścił, że duchowni mogą towarzyszyć pogrzebom tylko w cywilnem ubraniu. Piszą one, że zakaz mera gwałci właśnie wolność sumienia, gdy przecież masoni i inne sekty towarzyszą pogrzebom ze sztandarami, odznakami i śpiewami.

Królowa rejentka hiszpańska nadała księciu Beragua, potomkowi Kolumba order złotego runa.

W Madrycie odbywa się Zjazd wolnodumców, któremu przedstawiono bardzo dla Kościoła katolickiego wrogi program. W zjeździe biorą udział delegaci z różnych krajów.

Z Dahomeju donoszą do Paryża, że w zatoce Benin ujęto okręt włoski, który wiózł wojenną kontrabandę do Dahomeju.

Wystawa krajowa 1894.

Prezydjum Wystawy poczyniło już wszystkie kroki, zmierzające do wykonania uchwał, zapadłych na posiedzeniu Komitetu głównego w dniu 25 września. Zaproszenia, wysłane do dostojników, których honorowymi prezydentami zamianowano, zostały jak najprzychylniej przyjęte. W najżyczliwszy i najcieplejszy sposób podziękowali za ten wybór ministrowie Falkenhayn, Baquehem i Zaleski. Z odpowiedzi ich wypływa, że Wystawa nasza liczyć będzie mogła na gorące poparcie centralnego rządu, która znajdzie zapewne wymowny swój wyraz w nieskąpej subwencji państwowej na cele Wystawy. Nie wątpimy, że zarówno Koło polskie jak i rząd krajowy dołożą wszelkiej usilności, ażeby subwencja ta odpowiedziała godnie szerokiemu zakresowi Wystawy, rozległości i stanowisku kraju naszego.

Dzień audjencji, na której prezydjum Wystawy zanieść ma prośbę do Cesarza o przyjęcie protektoratu nad Wystawą, nie jest jeszcze naznaczony. Wolno jednak już dziś liczyć na to, że najdostojniejszy protektor ostatnich Wystaw w Gracu i Pradze z największą życzliwością ofiarowany mu protektorat przyjmie, tem bardziej, że w rozmowach swych z delegatami polskimi tak żywo wynurzał żal z odwołania przyjazdu swego do Galicji i że zechce sposobności Wystawy do najbliższych odwiedzin użyć.

Obecnie zależy na tem, aby jak najprędzej mógł się Komitet wykonawczy Wystawy ukonstytuować. W tym celu zaproszone zostały: Wydział krajowy, Namiestnictwo wraz z Radą szkolną krajową, Reprezentacje m. Lwowa i Krakowa, oba Towarzystwa rolnicze w kraju, wreszcie wszystkie trzy Izby handlowe i przemysłowe, aby reprezentantów swych do Komitetu wykonawczego delegowały. Równocześnie poczyniono kroki, celem ukonstytuowania sekcyj komitetu głównego, które mają podjąć pracę nad ułożeniem szczegółowych programów Wystawy. Zebranie się sekcyj jest zaiste rzeczą naglącą, bo na całą kolosalną pracę urządzenia Wystawy jest zaledwo 18 miesięcy czasu, a w takim składzie rzeczy muszą programy specjalnych działów do końca listopada być gotowe, żeby istotna praca wykonawcza jeszcze w tym roku z całą energją mogła być podjętą.

Prezydjum czyni zresztą już dziś studja nad placem Wystawy, zaopatrzeniem go w wodną komunikację i sytuowaniem budynków wystawowych.

* * *

Znaczną jest wprawdzie kwota, za którą komisja organizacyjna Wystawy zdołała już przy wstępnem swem działaniu zebrać podpisy — ale w stosunku do potrzeby, jaką urządzenie Wystawy wykaże. Około 1,800000 wymagała narodowa wystawa czeska, licząc więc najskromniej, t. j. tylko $^1/_3$ tego wydatku, bo jesteśmy jedną trzecią narodu, musimy być zawsze na wydatek około 600000 zł. przygotowani. Przeważną część tego wydatku pokryją dochody własne wystawy i opłata miejsc od wystawców, opłaty zwiedzających, dochody z loterji wystawowej i t. d. ale znakomitą jeszcze część pokryć będą musiały zasiłki państwa, kraju, reprezentacji powiatowych i miejskich, wybitnych instytucji finansowych, Izb handlowych i przemysłowych i t. d.

W naszem położeniu jest do życzenia, ażeby komitet Wystawy nie oparł się jedynie na wielkich kwotach z funduszu publicznego, lecz apelował także do różnych drobnych instytucyj o zasiłki choćby jak najmniejsze. To, co Wystawę czeską uczyniło tak żywotną i popularną, był właśnie udział najmniejszych, całego ludu. I my pragniemy, ażeby każdy zaścianek naszego kraju mógł z dumą mówić, iż się do urządzenia Wystawy przyczynił, ażeby z najdalszych stron kraju biegł na nią włościanin, rękodzielnik, mieszczanin w tem przeświadczeniu, że ją powinien zwiedzić jako dzieło swoje — i dlatego sądzimy, że i najdrobniejsze zasiłki na urządzenie Wystawy powinny być przyjmowane. Nietylko reprezentacje gminne miast i miasteczek, ale oddziały Towarzystw gospodarskich, Kółka rolnicze, Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe itd. powinny przy uchwalaniu swych budżetów o tem pamiętać, że ma być Wystawa i że jej się z ich funduszów choćby najmniejsza subwencja należy. A znakomite ułatwienie może każda instytucja znaleść w tem, żeby subwencję nie naraz, lecz do dwóch lub trzech budżetów rocznych wstawić, bo zamknięcie rachunków Wystawy nie nastąpi zapewne wcześniej jak z końcem 1894 a może dopiero z początkiem r. 1895.

Z miast subskrybowały dotychczas: miasto Przemyśl 500 zł., m. Krosno 25 zł. Z Rad powiatowych przeznaczyły w dalszym ciągu: gorlicka 250 zł. (del. prez. E. Miłkowski), stryjska 100 zł. (del. bar. Z. Romaszkan), wadowicka 100 zł. i tarnobrzeska 50 zł. w. a.

Miejski bank zastawniczy we Lwowie.

(Dokończenie).

Wplątawszy się raz w interes z taką hyjeną opłaca ubogi rzemieślnik czasami przez długie miesiące okropne procenta i często spłacił już w dwójnasób wypożyczoną kwotę, a jednak zawsze zostaje jeszcze dłużnym sam kapitał. — Na setki takich wypadków dochodzi zaledwie jeden do wiadomości odnośnych władz, które wprawdzie karzą lichwiarzy pieniężnemi grzywnami za nieprawne trudnienie się zastawem, lecz bynajmniej ich nie odstraszają od dalszego uprawiania zyskownego procederu. O pociągnięciu takiej pijawki do odpowiedzialności sądowej za lichwę nie może być nawet mowy, ponieważ każdy interes bywa zawierany tylko w cztery oczy, brak zatem świadków do udowodnienia winy.

A jakie mnóstwo rzeczy zastawionych w ten sposób, a raczej pozornie sprzedanych, przechodzi na własność lichwiarzy po upływie terminu wykupu? O tem mogliby obszernie opowiedzieć najbiedniejsi z biednych.

Czy zatem nie ciąży na Magistracie lwowskim obowiązek przyjścia z rzeczywistą pomocą 40.000 biedakom, skazanym na systematyczny wyzysk i łupionym po prostu ze skóry przez całą czerń żydowską? — Po za granicami Galicji posiadają miasta, mniej ludne od Lwowa, miejskie zakłady zastawnicze, w których otrzymują prawdziwie potrzebujący kredyt na zastawy, począwszy od 50 centów, za opłatą 8 a najwyżej 9 od sta na rok. Fanty przepadają w takich instytucjach dopiero po upływie roku, a nadto dozwoloną bywa spłata pożyczki dowolnemi ratami w ciągu całego roku. Miasto Poznań poszło jeszcze dalej w tym kierunku i rozdziela po upływie każdego roku połowę czystego zysku z dochodów tamtejszego miejskiego zakładu zastawniczego między najuboższych w ten sposób, że fanty zastawione do wysokości pewnej, przez komisję wypośrodkowanej kwoty, wynoszącej ogółem przeznaczoną do rozdania połowę czystego dochodu, zwraca zastawiającym bezpłatnie.

To też kilkadziesiąt prywatnych zakładów zastawniczych, koncesjonowanych przed laty w Poznaniu zwinęło obecnie swoje przedsiębiorstwo dla braku klienteli, która przeniosła się w całości do miejskiego zakładu.

W roku 1890 rozdzielił zastawniczy bank poznański między ubogich 17.360 marek, jako połowę czystego dochodu z roku 1889. Cyfra ta przemawia dostatecznie za niezwykłą żywotnością tej instytucji, która założona w roku 1854 wypożyczonym jej z funduszów miasta kapitałem 40.000 talarów, czyli 120.000 marek, obraca obecnie kwotą przenoszącą zwyż dwóch miljonów marek.

Założenie takiego banku we Lwowie nie pociągnęłoby żadnych ofiar ze strony miasta, chodzi tylko o porękę gminy dla kapitału przeznaczonego na cele tej instytucji, nie przenoszącego 300.000 złr. oraz o prowadzenie banku pod zarządem miasta, przez miejskich urzędników którzy przydzieleni do zakładu zastawniczego byliby płatni z tegoż dochodów. Nie wdajemy się tutaj w wywód rachunkowy, który bezsprzecznie znaczne wykaże dochody na korzyść instytucji i tylko dla ogólnego poglądu przytaczamy, że pominąwszy inne już zyski, sama różnica procentu, opłaconego którejkolwiek instytucji po 5% od sta za wypożyczenie kapitału 300.000 złr., w porównaniu z procentem, pobieranym przez bank zastawniczy po 9% od sta, da czystego dochodu 12.000 złr. rocznie. Uwzględniwszy atoli częstszy obrót kapitału w ciągu roku, korzyści wynikające dla instytucji z obliczania prowizji przy wykupach przedterminowych, przypadające bankowi nadwyżki z licytacji sprzedanych zastawów, nie podjętych przez interesowanych w oznaczonym terminie i t. p. to w samym już początku można roczny dochód brutto liczyć co najmniej na 20.000 złr. — Przypuściwszy, że koszta administracji, najem lokalu, podatki, asekuracja i inne nieprzewidziane wydatki będą kosztować dziesięć a nawet dwanaście tysięcy złr. rocznie, to zawsze pozostanie instytucji przyzwoita część dochodu, która z każdym rokiem będzie się wzmagać.

Sam bank jako taki miałby więc stałe podstawy bytu i może z czasem wzróść do znacznej potęgi, jako instytucja finansowa.

Jeżeliby statutem objęto działalność zakładu w kierunku dobroczynnym, należałoby zastósować urządzenia, na których opiera się bank poznański, a wtenczas Rada miejska, którаby tę instytucję powołała do życia, odda prawdziwą przysługę biedniejszej ludności stolicy kraju. Rzucamy tę myśl na los szczęścia, a być może, iż znajdzie się w obecnej Radzie miejskiej ktoś, który ją podniesie i przy pomocy ludzi dobrej woli położy pierwszą cegiełkę pod tę budowę, mającą doniosłe znaczenie w przyszłości.

Z lwowskiej stacji ratunkowej.

(Biuletyny fizyka miejskiego).

Biuletyn 19.

Od godziny 1 w południe dnia 12 października do godziny 1 w południe dnia 13 października nie zdarzył się żaden wypadek podejrzany.

Lwów dnia 13 października 1892.

Dr. Pawlikowski
fizyk miejski.

Biuletyn 20.

(Godzina 6 rano). Lekarze inspekcyjni: dr. Helmann i dr. Landau. W ciągu ubiegłej nocy nie zaszedł żaden wypadek podejrzany.

Lwów dnia 14 października 1892.

Dr. Pawlikowski,
fizyk miejski.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 15 października.

O godzinie 10 rano w kościele archikatedralnym obrz. rz. kat. jako w 75-letnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali stowarzyszenia »Gwiazda« wieczorek deklamacyjno-wokalny. Wstęp za zaproszeniami.

O godzinie w pół do 8 wieczorem odbędzie się w kasynie miejskim wieczornica.

O godzinie 8 wieczorem na strzelnicy miejskiej wspólna wieczornica towarzystwa strzeleckiego.

Niedziela 16 października.

O godzinie 3 po południu przedwyborcze walne zgromadzenie bratniej pomocy słuchaczów lwowskiej Wszechnicy w sali trzeciej Uniwersytetu.

O godzinie 3 po południu w teatrze hr. Skarbka »Kościuszko pod Racławicami« obraz historyczny w 7 odsłonach Anczyca.

O godzinie 4 po południu doroczny popis ochotniczej straży ogniowej na dziedzińcu w ratuszu.

O godzinie w pół do 6 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Zimorowicza l. 7 pierwszy muzyczny popis cytrzystów.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Ali-Baba« operetka w 3 aktach Lecoque'a. Drugi występ pana Stanisława Boguckiego, artysty teatru łódzkiego.

Poniedziałek 17 października.

O godzinie 7 wieczorem odbędzie się przedkoncertowa próba chóru mięszanego towarzystwa śpiewackiego »Lutnia«

Nominacje. Dyrektorem krajowej szkoły lasowej we Lwowie zamianował Wydział krajowy profesora Władysława Tynieckiego. Pan prof. Tyniecki już po ustąpieniu poprzedniego dyrektora Henryka Strzeleckiego objął prowizoryczny kierunek tej szkoły.

Na popzedni wniosek odnośnych kuratoryj szkół i po zasięgnięciu opinji krajowej komisji dla spraw rolniczych, Wydział krajowy stabilizował adjunkta p. Bronisława Lipińskiego na posadzie nauczyciela do nauk fachowych leśniczych przy kraj. szkole gospodarstwa lasowego.

Dalej stabilizował Wydział krajowy pp. Włodzimierza Markowskiego i Mieczysława Rożeńskiego, nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowych niższych szkołach rolniczych, na posadach dotychczas przez nich zajmowanych w Horodence i Kobiernicach.

Towarzystwo prawnicze. Biblioteka Towarzystwa prawniczego będzie odtąd otwartą we wtorki i czwartki od godziny 7 do 9 wieczorem.

Kasyno miejskie. W sobotę dnia 15 b. m. odbędzie się w Kasynie miejskiem wieczornica. Chcący wziąść udział w zabawie raczą się zapisać w kancelarji kasyna. Lista otwarta. Początek wieczornicy o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

Do salonu sztuk pięknych przybyły niedawno dwa wielkie obrazy, a mianowicie Tadeusza Popiela krajobraz tatrzański i Fortuńskiego »U mecenasa«.

Szkilna pomicz urządziła walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem ks. J. Radkiewicza. Po przyjęciu sprawozdania i uchwaleniu kilku wniosków w sprawie urządzania ruskich kolonji wakacyjnych i korpusów wakacyjnych wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp. Grzegorz Wreciona, J. Gamota, W. Ławrowski, ksiądz Bazyli Nawrocki, ksiądz Jan Radkiewicz, ks. Aleksander Stefanowicz i panna Dąbczewska.

Narodna torhowla, towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką urządza 1 listopada w Narodnym Domu walne zgromadzenie członków.

Klub cytrzystów we Lwowie. Niedawno temu zawiązany u nas Klub cytrzystów daje już żywe znaki swego istnienia, a rozwijając się nader pomyślnie, zaprasza swych członków na pierwszy popis muzyczny, mający się odbyć w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie w pół do 6 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Zimorowicza l. 9.

W lwowskiem Kole literacko-artystycznem zawiązała się wczoraj sekcja literacka, która będzie miała za zadanie ożywienie ruchu literackiego. Na zebranie wczorajsze przybyło około 40 literatów i dziennikarzy. Dyskusja była bardzo ożywioną. Między innemi mówiono też o funduszu dla wdów i sierót po literatach, o zwołać się mającym zjeździe literacko-dziennikarskim w r. 1894 i o udziale Koła w wystawie krajowej. W dyskusji zabierali głos pp. Kubala, Starkel, Fryling, Ostaszewski, dr. Jendl, poseł Rutowski, Onyszkiewicz, Wybranowski i Amborski. Ostatecznie uchwalono, że sekcją literacką kierować będzie wydział wykonawczy, złożony z pp. Kubali i Starkla, którzy kooptowali do tego wydziału na razie pp. Bieńkowskiego i Kasprowicza, kierownika dotychczasowego kółka literackiego, które w ostatnich czasach podtrzymywało żywotność spraw literackich w kole.

Zainteresowanie się sekcją literacką w Kole jest wielkie i spodziewać się należy, że sekcja ta przyczyni się znacznie do ożywienia Koła w kierunku ściśle literackim. W najbliższym czasie odbyć się ma w Kole szereg zajmujących odczytów o najnowszych kierunkach i literaturze europejskiej i o najnowszych prądach społecznych.

Specjalna komisja, zajmująca się funduszem dla wdów i sierót po literatach, zabrała się też energicznie do dzieła.

Zasiłki na szpitale epidemiczne. Na ostatniej sesji sejmowej podniesioną została, jak wiadomo, przez Wydział krajowy potrzeba przyjścia z pomocą niezamożnym gminom przez udzielenie im bezzwrotnych zapomóg na zakładanie i urządzanie szpitali epidemicznych dla dotkniętych cholerą.

Komisja budżetowa przez usta sprawozdawcy swego p. Marchwickiego podniosła, że w kraju naszym pozostaje wielka jeszcze ilość gmin miejskich i wiejskich niezamożnych, które nie są i nie będą w stanie pokryć z własnych funduszów potrzeb pieniężnych na zakładanie i urządzenie szpitali epidemicznych, umożliwiających jedynie w razie wybuchu cholery w pewnej miejscowości zlokalizowanie tej choroby.

Z powyższych powodów Sejm udzielił Wydziałowi krajowemu na rok 1892 kredytu w kwocie 50.000 zł. na bezzwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych w celu umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla cholerą dotkniętych.

Jakkolwiek dotąd z wyjątkiem kilku wypadków, omija szczęśliwie epidemja cholery nasz kraj, mimo to Wydział krajowy z powyższego kredytu na prośbę odnośnych gmin udzielił dotąd dziesięciu gminom bezzwrotnych zasiłków.

Zasiłki otrzymały gminy:

Świątniki pod Krakowem 200 zł., Husiatyn 300 zł., Jasło 500 zł., Pilzno 500 zł., Szczakowa 500 zł., Rudki 200 zł., Bóbrka 200 zł., Sędziszów 200 zł., Zakopane 500 zł. i Kossów 200 zł.

Zasiłki udzielone zostały na urządzenie szpitali cholerycznych. Tym zaś gminom, które żądały pomocy na asanację, odmówiono udzielenia zasiłków.

Walka o chmiel. Przed niedawnym czasem czescy handlarze chmielu wnieśli do ministerstwa handlowego podanie o zakaz eksportowania chmielu galicyjskiego do Czech celem zapobieżenia możliwemu rozwleczeniu cholery, na co lwowska Izba handlowa robiła przedstawienia bezpodstawności takiego żądania, a słuszność tych przedstawień uznało ministerstwo spraw wewnętrznych i odrzuciło podanie czeskich handlarzy. Co do opakowania natomiast, to zastosowane będzie odpowiednio do ogólnych przepisów w miarę rzeczywistej potrzeby sanitarno-policyjnej albo palenie, albo też dezynfekcja worków po wypróżnieniu takowych.

Po turecku. Każdy właściciel realności oprócz podatków rządowych i krajowych płaci także podatki gminne, do których należą tak zwane krajcarki czynszowe, pobierane stosownie do partyj pojedyńczych mieszkań. Był dotąd zwyczaj (bardzo chwalebny i sprawiedliwy), że właściciele płacili ten podatek całorocznie z dołu t. j. w miesiącu styczniu za rok ubiegły. Od pewnego czasu zaczęto podatki te ściągać kwartalnie z dołu, przeciwko czemu również nikt nie miałby nic do zarzucenia, gdyby Magistrat na miesiąc przed upływem kwartału o jiszczenie tego podatku się nie upominał. W jakim celu ten pośpiech i po co te drukowane admonicje, doręczane nawet tym właścicielom, którzy dotychczas ów podatek regularnie płacili, tego absolutnie niepojmujemy. Jest wprawdzie zwyczaj w Turcji, że w razie potrzeby, podatki bywają na rok lub dwa z góry wybierane, ale cóż nam, francuzom Wschodu, po tureckich obyczajach? Chyba... chyba że Magistrat jest w tarapatach finansowych lub na serjo zamyśla się sturczyć. Ten ostatni domysł jest o tyle najprawdobniejszym, że niektóre posiedzenia Rady miejskiej są niekiedy istotnie bardzo podobnemi do — tureckiego kazania.

Śmiertelność we Lwowie. We wrześniu b. r. zmarło w śródmieściu 12 chrześcijan, 10 żydów; w I. dzielnicy 43 chrześcijan, 2 żydów; w II. dzielnicy 39 chrześcijan, 19 żydów: w III. dzielnicy 18 chrześcijan, 30 żydów; w IV. dzielnicy 24 chrześcijan, — żydów; w szpitalu powszechnym 79 chrześcijan, 11 żydów, wojskowym 1 chrześcijanin, — żydów, u sióstr miłosierdzia 10 chrześcijan, żydowskim 10 żydów; w przytuliskach i domach karnych 4 chrześcijan, — żydów. Ogółem 230 chrześcijan i 82 żydów; 156 mężczyzn, a 156 kobiet.

Według zajęcia wypada na: gospodarstwo rolne 2, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 73, handel i komunikację 30, wyrobnictwo dzienne 67, zawody umysłowe 24, wojsko 7, służbę osobistą i publiczną 64, kapitalistów, właścicieli domów i t. d. 18, osoby utrzymywane kosztem publicznym itp. 27.

Zmarło wskutek zapalenia mózgu 4, na udar 4, zapalenie przewodu oddechowego 21, nieżyt płuc i oskrzeli 3, gruźlicę 43, durzycę 7, nieżyt żołądka 65, zapalenie kiszek 9, czerwonkę 28, cholerynę 1, chorobę Wita 2, zapalenie nerek 5, raka 11, wadę serca 3.

Niefortunny Jeremiasz. Jeden z abonentów naszych uskarża się przed nami listownie na sposób wywożenia nieczystości kloacznych z domów położonych przy ulicy Leona Sapiehy i prosi nas, abyśmy zwrócili uwagę kompetentnych władz na to, co się tam podczas tych kloacznych eksploatycji dzieje. Woń zatruwająca powietrze, cholera, śmierć, zguba, rozpacz — takiemi to mniej więcej sentencjami wypełniony jest cały list i my chętnie wierzymy, że sposób w jaki się u nas wywózka nieczystości odbywa, do tych wszystkich przypadłości doprowadzić może. Ale z drugiej strony jesteśmy majmocniej przekonani, że odnośne władze nie podejmą w tej mierze prędzej żadnych energicznych kroków, aż nie przyjdzie do kilku awantur, do skandalicznych zajść i paru wypadków śmierci z »uduszenia się«. Jednem słowem trzeba być Aronem Filipem z ulicy Skarbkowskiej, aby zająć sobą władze sanitarne i wywołać jaki taki sukces na polu hygieny publicznej.

Podrzutek. Magistrat m. Lwowa ogłasza: Dnia 31. sierpnia b. r. podrzucone pod parkanem przy ulicy Pompierskiej dziecię płci żeńskiej około 2 lat liczące, ubrane w popielatą sukienkę, bez koszulki, mające główkę okrytą czerwoną chusteczką, włosów jasnych, zupełnie ostrzyżonych.

Ktoby o sprawcach tego czynu względnie rodzicach i pochodzeniu dziecięcia miał jaką wiadomość, zechce się zgłosić w którymkolwiek komisarjacie lub też w departamencie VI. magistratu.

Handlarz dusz. Lehrer, szewc zamieszkały przy ul. Ruskiej doniósł policji, iż córka jego, która przed kilku miesiącami znikła ze Lwowa, znajduje się w Konstantynopolu. Wywieść ją miał pewien kelner, który obecnie przebywa w Stanisławowie.

Makusz i Mucha. Pierwszy potrącił tego ostatniego tak silnie, że tenże upadł na bruk i rozbił sobie głowę. Skutkiem tego Mucha leży a Makusz siedzi. Gdzie i jak — o tem niech czuły słuchacz w duszy swej dośpiewa.

Kronika sądowa.

(Zabójstwo).

Wczoraj przed trybunałem sądów przysięgłych stawał Onufry Leśkow, wieśniak z Nahorzec, oskarżony o zbrodnię zabójstwa popełnioną na Iwanie Łomadze dnia 5 czerwca b. r. Oskarżony wieczorem owego dnia przypędził na pastwisko swe woły, a będąc kłótliwego usposobienia wszczął sprzeczkę z Ołeksą Łomagą, która przeszła nareszcie w bójkę, co widząc Iwan Łomaga roztrącił bijących się. Wówczas Onufry Leśków rzucił się z nożem na Iwana Łomagę i zadał mu jedno pchnięcie w piersi, a jedno w rękę. Ranny pomimo pomocy lekarskiej umarł dnia 9 czerwca w szpitalu w Żółkwi i to, jak sekcja wykazała, wskutek zadanej mu nożem rany. Podsądny wypierał się stanowczo zarzuconego mu czynu; bronił go adwokat dr. Krosiński. Rozprawa przeciągnęła się do wieczora, poczem sędziowie przysięgli uznali Leśkowa winnym zarzuconej mu zbrodni, a trybunał skazał go na podstawie tego werdyktu na trzyletnie więzienie.

Kronika prowincjonalna.

„Rodzina" w Kołomyji odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 16 Października r. b. w tamtejszej sali ratuszowej Początek o godzinie 4 po południu.

Zmiana własności. Dobra Miłowanie w powiecie tłumackim nabył hr. Edward Potocki od dotychczasowego właściciela pana Zdzisława Stojowskiego; — dobra Chlebiczyn górny nabył hr. Karol Potocki od p. Asłana.

Fałszywe banknoty. W Stanisławowie pojawiają się w ostatnich czasach coraz częściej fałszywe pieniądze. Fałszywy banknot jednoreńskowy zakwestjonowała znowu policja. Jest to już piąty czy szósty falsyfikat, który w przeciągu kilku miesięcy w Stanisławowie z obiegu publicznego wyłapano. Wszystkie falsyfikaty jak sprawdzono pochodzą z jednej i tej samej fabryki.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę koszar wojskowych dla kawalerji odbyło się w Żółkwi dnia 8 b. m. Uczestniczyło w niem duchowieństwo i reprezentanci władz wojskowych, którzy w tym celu umyślnie ze Lwowa do Żółkwi przybyli.

Sejmik relacyjny. Poseł Włodzimierz Gniewosz zaprasza na 15 b. m. wyborców okręgu stanisławowskiego celem złożenia sprawozdania ze swej sześcio- a względnie dwunastoletniej działalności. Sejmik odbędzie się w Stanisławowie o godz. 11. pp. w sali rady powiatowej.

Bursa nauczycielska w Tarnopolu odbędzie dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu w gmachu gimnazjalnym doroczne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1. sprawozdanie z rocznej czynności wydziału za rok ubiegły, 2. wybór uzupełniający członków wydziału i 3. wnioski członków.

Los Losów. W Putiatyczach powiecie grodeckim znikły z wertheimowskiej kasy żelaznej losy wartości kilkuset złr. Losy te były własnością pani Wandy hr. Romerowej. Widocznie jakiś domowy rzezimieszek dobrawszy klucza do kasy przywłaszczył sobie tamże schowane losy.

Kronika bukowińska.

* *Obywatelstwo honorowe.* Czerniowiecka rada miejska uchwaliła na posiedzeniu z dnia 11 b. m. nadać JE. prezydentowi Simonowiczowi honorowe obywatelstwo.

* *Mord.* W Samuszynie pod Kocmanem znaleziono zwłoki kilkoletniego dziecka. Wydelegowana na miejsce komisja śledcza skonstatowała, że dziecko zostało zamordowanem.

* *Samobójstwo.* Jeden żołnierz 13 kompanji załogującego w Czerniowcach p. p. rzucił się wczoraj z koszar Albrechta z wysokości drugiego piętra na dziedziniec i połamał sobie kości. Przyczyną tego kroku miała być niesprawiedliwość przełożonych. Życiu nieszczęśliwego zagraża niebezpieczeństwo.

* *Zaraza.* Z powodu skonstatowania zarazy pyskowej i racicowej władze zabroniły przeładowywania bydła na stacji kolejowej w Łużanach.

* *Olbrzymi korbal.* Na polu kulturalnem czerniowieckiej szkoły agronomicznej wychowano korbal posiadający przeszło dwa metry obwodu a ważący 130 kilogramów. Dziwo to oglądają obecnie wszyscy w jednym sklepie na rynku czerniowieckim.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13 października.

Hotel Imperial. Fr. Jaruntowski z Twierdzy, J. Krzesz z Paryża, M. Smerz, J. Berkowitz z Wiednia, J. Biliński z Tarnopola, M. Janusz z Czerniowiec, E. Egelmayer z Hermanstadtu, J. Bober z Krakowa, W. Piliński z Rzeszowa, St. Szymanowski z Pragi, Z. Askenazy z Obodowka, H. dr. Ebers z Krynicy, dr. J. Rott z Czerniowiec, J. dr. Wachtel, dr. Martynowicz, E. Reiss z Czerniowiec, St. Chrząszczewski z Podhajec, J. Pasławski ze Stanisławowa, J. Mieczkowski z Terpilówki.

Hotel Warszawski. A. Bieleń z Jarosławia. K. Twardzik. S. Barko z Jasła. W. Dzwonkowski ze Stanisławowa. A. Klima, P. Hofmokl z Brzežan. W. Balicki z Przemyśla. A. Wagner z Opawy. K. Melzer z Berna. Z. Pasquini z Grazu. W. Bosin, H. Butler, G. Suchy z Pragi. W. Gernot, W. Radenich, K. Manger, Z. Mandl, S. Ungar z Wiednia.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	·
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	·	·	9^{01}	·	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	·	2^{57}	9^{10}	7^{21}	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	·	2^{45}	9^{17}	6^{55}	·	·
Z Suczawy	10^{09}	·	7^{56}	1^{42}	7^{06}	·
Z Kimpolunga	10^{09}	·	7^{56}	·	·	·
Z Radowiec	10^{09}	·	7^{56}	·	7^{06}	·
Z Hliboki	10^{09}	·	·	·	7^{06}	·
Z Nowosielicy	·	·	7^{56}	·	7^{06}	·
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	·	·	1^{42}	7^{06}	·
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	·	·	1^{42}	·	·
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	2^{35}	·	·
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	·	·	·
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	·	·	1^{41}	·
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	·	·	9^{16}	·	1^{41}	·
Z Sokala i Bełzca	·	·	·	·	·	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·	·	·	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	·
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	·	·	·	·	7^{56}	·
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	·	9^{41}	10^{26}	·	·
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	·	10^{02}	10^{52}	·	·
Do Suczawy	6^{36}	·	9^{56}	3^{22}	10^{56}	·
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	·	9^{56}	3^{22}	10^{56}	·
Do Nowosielicy	6^{36}	·	9^{56}	·	10^{56}	·
Do Hliboki	6^{36}	·	9^{56}	·	·	·
Do Radowiec	6^{36}	·	9^{56}	·	10^{56}	·
Do Kimpolunga	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	·	·	6^{16}	10^{21}	7^{41}	·
Do Stryja i Stanisławowa	·	·	·	10^{21}	7^{41}	·
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	·	·	6^{16}	·	7^{41}	·
Do Bełzca i Sokala	·	·	·	·	·	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·	·	·	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct.
Minimum ceny ogłoszeń 25 ct

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 15 października.

O godzinie 7-mej wieczorem, wieczorek na cześć Tadeusza Kościuszki w sali Towarzystwa strzeleckiego.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Ostatnie słowo“ Schönthana.

Niedziela 16 października.

O godzinie 12-tej w południe koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O godzinie 4 po południu koncert „Lutni“ w sali „Sokoła“.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Ostatnie słowo“ Schönthana.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

14 Października.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Dnia 17 października 1892 r. o g. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału filozoficzno-historycznego. Porządek dzienny; Prof. dr. A. Lewicki. Król Jan Olbracht o wyprawie wołoskiej r. 1497. Prof. dr. J. Kleczyński. Wiadomość o ludności województwa krakowskiego w drugiej połowie XVII wieku.

Po posiedzeniu powyższem odbędzie się posiedzenie ściślejszc.

Sekretarz Wydziału,
St. Smolka.

Prof. dr. Andrzej Walentowicz uwolnionym został z dniem dzisiejszym od pełnienia obowiązku weterynarza miejskiego. Urzędnicy magistratualni tracą w nim szczerego współpracownika, sumiennego znawcę swego zawodu i pod każdym względem niezawisłego kolegę.

Dr. Tadeusz Gluziński otworzył w dniu dzisiejszym kancelarję adwokacką w Rynku głównym na linii A-B.

Zmarli. Marya z Pisarzewskich Kozłowska, przeżywszy lat 32, zmarła w Krakowie dnia 13 b. m.

Z Magistratu. Prezydent miasta dr. Szlachtowski, ma w najkrótszym czasie przystąpić do ogłoszenia konkursu na posady utworzyć się mające w tutejszej stacji kontumacyjnej dla świń.

Zatwierdzenie nominacyj — szczególnie posad weterynarzy — zastrzegło sobie Namiestnictwo, tudzież Wydział krajowy.

Z przedmieść dochodzą nas skargi, że z powodu zamykania wczesnego wszystkich sklepów, mieszkańcy przedmieść po najmniejszą drobnostkę zmuszeni są biedz do Rynku. Po godzinie 8 wieczorem formalnie nic dostać nie można. Jestto wielka niewygoda. Możeby było możebnem chociaż kilka chrześcijańskich sklepów zostawić otworem do późniejszej godziny.

Są do odebrania w Dyrekcji policji 1). Książka kasy oszczędności na kwotę 70 złr., złożoną przez Dra Konstantego Górskiego. 2). Parasol pozostawiony w dorożce Nr. 26.

Z miasta. Dnia 14 b. m. do godziny 12 w południe nie było w Krakowie żadnego nowego wypadku zasłabnięcia na cholerę.

Józef Ożóg, posługacz z ulicy Ciemnej zmarł w szpitalu cholerycznym.

Postanowiono dla klas biednych rozwozić po ulicach gotowaną wodę.

W baraku obserwacyjnym w ogrodzie angielskim wczoraj znajdowało się 22 osób,

W Podgórzu stan zdrowia pomyślny, szpital pusty.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 13 października do godz. 8 rano dnia 14 października nikt nie zachorował na cholerę i nikt nie umarł.

Dotychczas zachorowało 41 osób na cholerę. Zmarło 16. Wyzdrowiało 10. Pozostaje w leczeniu 15 osób.

Kraków dnia 14 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

15 Października.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. Adrjana Baranieckiego, założyciela Muzeum techniczno przemysłowego odprawionem zostanie dnia 15 b. m. o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele N. M. Panny.

Ślub. W dniu 11 b. m. w Młoszowie w domowej kaplicy pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Witoldem Sokolnickim a panną Izabellą hrabianką Potocką.

Pierwsze posiedzenie członków stowarzyszenia restauratorów i szynkarzy. Po dwuletniem oczekiwaniu Stowarzyszenie restauratorów i szynkarzy w Krakowie otrzymało w tych dniach od Namiestnictwa zatwierdzenie statutów. Na mocy zatwierdzenia zebrali się w dniu wczorajszym (dnia 14 b. m.) członkowie stowarzyszenia na pierwsze posiedzenie w sali Rady miejskiej.

Pierwszy głos zabrał p. Lenert, prezes, oznajmiając przybyłym cel zebrania. W słowach krótkich i zwięzłych prezes określił obecne położenie restauratorów i właścicieli wyszynków, wskutek ostatnich zarządzeń sanitarnych, tyczących się zamykania wczesnego lokali Straty są straszne, dość powiedzieć, że dr. Styczeń obliczył, że w pierwszym tygodniu po wydaniu obwieszczeń kupcy tutejsi stracili do 300.000 złr. Cyfra ta mówi sama za siebie. Cios jest wielki i nie powetowany. Dodajmy do tego, że rozporządzenia antycholeryczne trwają już blizko miesiąc, a będziemy mieli dopiero wówczas dokładne pojęcie o stratach w naszem mieście. Rozpaczliwe to zaiste położenie — ratunek konieczny, ratunek natychmiastowy. Dlatego właśnie postanowiliśmy, mówił p. Lenert, wnieść do Rady miejskiej petycję, którąby przedstawiła jasno nasze położenie i w której upraszamy Reprezentację miasta o zniesienie uchwał komisji antycholerycznej.

Sekretarz Stowarzyszenia przeczytał w całości petycję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli.

Podanie pp. restauratorów i właścicieli wyszynków uprasza w końcu Radę o uchwalenie dwóch wniosków:

1) Rada miasta przekazuje i zaleca komisji antycholerycznej do uwzględnienia niniejszą petycję Stowarzyszenia restauratorów i szynkarzy w sprawie przywrócenia normalnych godzin policyjnych, co do otwarcia lokali publicznych, a zniesienia zarządzenia z dnia 18 września b. r.

2). Rada miasta uprasza p. prezydenta o jaknajrzetelniejsze przedłożenie petycji komisji anticholerycznej.

Następnie zgromadzeni wybrali z pośród siebie komisję, która ma się zająć wręczeniem petycji i uprosić radców o przyspieszenie posiedzenia. W skład komisji weszli pp. Frimel, Tilles, Rozenzweig, Machauf, Męcki, Drobner, Hugo John.

Prócz tego na posiedzeniu odczytano wystosowaną odpowiedź do Izby handlowo-przemysłowej na jej zapytanie z powodu ankiety w sprawie reformy podatkowej.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 4 po południu.

Dla ścisłości winniśmy dodać, że na 62 przybyłych na posiedzenie, chrześcian było tylko 6.

W Stowarzyszeniu młodz. rękodz. „Praca“ wpisy nowych członków odbywają się w każdą środę od $8^1/_2$ do $9^1/_2$ wieczorem.

Od p. Lewkowicza, naczelnika gminy Półwsie Zwierzynieckie otrzymujemy następujące pismo: „W odpowiedzi na korespondencję z Półwsia Zwierzynieckiego, pomieszczoną w 272 numerze *Kurjera Polskiego* oświadczam, iż wielce ubolewam, że wykonując ściśle zarządzenia sanitarne mojej władzy przełożonej naraziłem się nietylko wielu członkom gminy zwłaszcza wyznania mojżeszowego lecz nawet Wnemu ks. kanonikowi Oprzędkowi, który wskutek tego uniesiony odzywał się do mnie w sposób nieparlamentarny. Sądzę, że gdy minie rozdrażnienie każdy uzna, iż na mem miejscu tak samo, jak ja, byłby zmuszony postępować. Dalej donoszę, iż proces przeciw klasztorowi zwierzynieckiemu wytoczony został przez dra Szaflarskiego wskutek uchwały i z polecenia Rady gminnej. Co do udzielonego mi przez Radę gminną *votum* nieufności mam sumienie spokojne i bez obawy wyczekuję orzeczenia kompetentnej instancji, po czyjej stronie jest słuszność“.

Obwieszczenie Magistratu. Magistrat przypomina osobnem obwieszczeniem pp. właścicielom sadów i ogrodów o rozporządzeniu Namiestnictwa w dniu 3 kwietnia 1891 r., dotyczącego się tępienia szkodliwych owadów, zwłaszcza chrząszcza majowego.

Książeczki ofiar dziesięciocentowych na dom akademicki, znalezione na plantach odebrać można u p. K. Mikulskiego w drukarni Wł. L Anczyca i Spółki.

Poszkodowany cyrkowiec. We środę dnia 12 skradziono Maksowi Gruberowi, dżokejowi w cyrku Sidelego zegarek wraz z łańcuszkiem, o czem poszkodowany doniósł urzędowi policyjnemu.

Rewizje lokali szkolnych. P. Twarog, inspektor szkolny, rozpoczął już swoje czynności i zwiedza lokale szkół ludowych. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na niektóre krzyczące wykroczenia przeciw hygienie w tutejszych szkołach. Pokoje szkolne wychodzą na podworzec, często pokój o jednem oknie — mały — mieści 40 dziewcząt, przy tem sale niektóre są nad kanałami... Przy dzisiejszych ostrożnościach i silnem przestrzeganiu hygieny, należałoby i o szkołach ludowych nie zapominać, gdzie zbierają się dzieci potrzebujące przedewszystkiem, aby mogły uczyć się, światła i powietrza.

Mamy nadzieję, że rewizje inspektora szkolnego p. Twaroga nie zostaną bezskutecznemi i skonstatują wszystkie błędy, które dziś z powodu nieoględności popełnione zstały.

Rocznice.

Car Mikołaj przez kilka lat po powstaniu listopadowem nie pokazywał się w Warszawie. Dopiero po wybudowaniu cytadeli, w r. 1835 przybył do Warszawy, zamieszkał w pałacu Łazienkowskim i *dnia 16 października 1835 r. o godz. 9 rano, przyjmował tam deputację miasta* z prezydentem na czele. Jenerał Paszkiewicz oświadczył deputacji, że car nie życzy sobie ażeby do niego przemawiała, poczem otworzył drzwi od sali i zawołał: „wejdźcie“.

Prócz cara Mikołaja i Paszkiewicza nie było nikogo. Car chmurny, ponury odezwał się groźnie do wysłańców miasta: „Feldmarszałek może pozostać, bo jest moim przyjacielem. Niech dobrze drzwi zamkną. Panowie chcieliście mnie widzieć? Oto jestem! Nie zezwoliłem na słuchanie waszej mowy, chcąc przez to uchronić was od powiedzenia mi kłamstwa. Tyle razy powiedzieliście je mnie i mojemu bratu. Powtórzycie te kłamstwa jeszcze tysiąc razy, a ja im bynajmniej nie wierzę. Mój brat obsypywał was dobrodziejstwy, działał nawet dla was przeciw interesom Rosji i przeciw powinnościom cesarza. Ja nie jestem już królem polskim, jestem tu jako cesarz Rosji! O! ja was znam dobrze, wy jesteście i będziecie zawsze ci sami. Ta to ojczyzna urojona, uczyniła was nieszczęśliwymi i uczyni nieszczęśliwszymi jeszcze. Wy się nie poddajecie tylko materjalnej sile. Ja się jej trzymam. I dlatego z wami tylko siłą działać mogę. Dla was to i waszem kosztem kazałem zbudować cytadalę: tak, — ona jest dla was. Skoro tylko potrzeba będzie każę spalić miasto w 24 godzinach. Tak, powtarzam wam to, każę spalić a potem się pocieszę. Badźcie pewni, że ja nie pomyślę o jej odbudowaniu! Adieu!!!“

Po tych słowach wyszedł.

Kalendarz. Dziś: śś. Jadwigi i Teresy. Jutro. śś. Florentyna i Gawła.

Odpowiedzi Redakcji.

Naszym korespondentom Odbieramy często listy, pisane tak niewyraźnie, że ani Redakcja, ani zecer, ani korektor odczytać ich nie mogą lub odczytują mylnie, wskutek czego powstają różne niedokładności. Upraszamy wszystkich szanownych korespondentów naszych, aby byli łaskawi przesyłać nam tylko listy wyraźnie pisane.

Ostatnia poczta.

Według doniesienia *Politische Correspondenz* ma w Kijowie i Wilnie nastąpić pomnożenie sztabów garnizonowych. Dla każdego z wymienionych obwodów wojskowych ma być mianowicie utworzoną nowa posada jenerał majora, który komenderującemu jeneralowi do szczególnych poruczeń przydzielonym zostanie. Zarząd armii szczególniejszy kładzie nacisk na służbę kolejową i telegraficzną w razie wojny i zarządził, aby na przyszłość kandydaci na naczelników stacyj i ich zastępców, jako też na prowadzących pociągi w specjalnych egzaminach wykazywali, iż posiadają potrzebne do tego wiadomości.

Docent prywatny Stefan Niementowski został mianowany nadzwyczajnym profesorem chemii ogólnej w lwowskiej szkole politechnicznej.

Komisja dla kodeksu karnego uchwaliła, że ograniczenie praw, wypływających ze szlachectwa, ma się odnosić tylko do skazanego i nie przechodzić na spadkobierców. Referent Kopp zgłasza w tej kwestji odmienny wniosek.

Wniosek Koppa o wykluczenie utraty stopnia doktorskiego z rzędu skutków kary, został odrzucony 8 głosami przeciw 7. Przyjęto projekt rządowy, wnoszący utratę stopnia doktorskiego.

Na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej, referent Suess omawia szczegółowo przedłożenie budżetu krajów okupowanych. Wyrażając uznanie dla postępów administracyjnych w okupowanych prowincjach, podnosi szereg ważnych prawodawczych i administracyjnych prac, jakich tamże dokonano, a które Austro Węgrom zaszczyt przynoszą.

Del. Eim oświadcza, że znów narazić się musi na zarzut nietaktownego wystąpienia, zwracając się do ministra z niezgłoszonemi przedtem zapytaniami, inaczej bowiem opozycja zniża się do poziomu komedji, odgrywanej przez uśmiechających się nawzajem augurów. Mowca streszcza swój sąd w zdaniu, że Mahometanie pozostali przeciwnikami okupacji; prawosławni, którzy gdzieindziej grawitują, nie stali się przyjaciółmi Austrji, a również i katolików mnóstwo jest niezadowolonych. W każdym razie nie można zaprzeczyć, że Kallay dokonał wielu dzieł dobrych i użytecznych. Mowca skarży się na drożyznę, panującą w okupowanych prowincjach i na gospodarstwo protekcyjne; występuje również przeciw zbyt wielkiemu funduszowi dyspozycyjnemu. Następnie wnosi rezolucję, aby wezwać rząd do jak najśpieszniejszego powołania do życia reprezentacji krajowej dla Bośnii i Hercegowiny wraz z wybieranym przez nią Wydziałem krajowym.

Del. Czedik oświadcza na podstawie własnej obserwacji, że obraz stosunków, przedstawiony przez poprzedniego mowcę, jest zbyt czarno malowany i oświadcza się przeciw rezolucji del. Eima.

Po odpowiedzi ministra Kallaya, rezolucje Eima odrzucono.

Podczas rozpraw nad budżetem wojskowym referent Stan hr Badeni zapytywał się o organizację pułków inżynierji, o podwyższenie stanu czynnego armii i powiększenie stacyj remont.

Delegat Eim występował przeciw oświadczeniom hr. Kalnoky'ego, jakoby ludność przyzwyczaiła się do budżetu wojskowego, jak do zła chronicznego. Mowca zauważa, że przeciwnie wydatki wojskowe stały się bardzo dotkliwemi i że cały ciężar wojskowy wypływa dla Austro-Węgier z polityki trójprzymierza. Mowca żąda dwuletniej służby wojskowej, chociażby to nawet było połączone z pomnożeniem czynnej armii i nowemi ofiarami finansowemi. Następnie życzy sobie mniejszej trwożliwości co do ducha narodowego w armii i żąda dla czeskiego języka takich samych ustępstw, jakie język węgierski uzyskał.

Dumba oświadcza, że jedność i bitność armii jest pierwszem zadaniem, a w drugiej linii dopiero przychodzi wzgląd na narodowości.

Ordinarium i extraordinarium marynarki oraz budżet Izby obrachunkowej i opłaty cłowe komisja przyjęła,

Z Londynu donoszą, że wśród robotników kompanji transportowej w Portsmuth wybuchły rozruchy.

W obrębie petersburskiego okręgu wojskowego utworzony zostanie nowy, ośmnasty korpus armii.

TELEGRAMY.

Dnia 14 października.

Berlin. Rząd wydał rozporządzenie, że nietylko podczas epidemii, ale zawsze kupcy i restauratorzy mają wydawać wody mineralne tylko o zwykłej temperaturze 10 C Mrożone są zakazane i należy ostrzegać ludność przed używaniem napojów z lodem.

Rzym. *Fanfulla* wykazuje, że brygantyzm w Sycylii, w Sardynii, Viterbo, w Toskanii, w okolicach Rzymu i w samym Rzymie jest jednolicie zorganizowany i słucha rozkazów neapolitańskiej camorry.

Londyn. Dr. Lawric w Hyderabad donosi, że po wielu doświadczeniach doszedł do pewności, że chloroform nie wywiera wcale żadnego bezpośredniego wpływu na serce Jeżeli chloroform zostanie zadany tak, że dostaje się tylko do mózgu zwierzęcia, następuje znieczulenie i ustaje oddech. Jeżeli chloroform zostanie zadany tak, że nie dostaje się do mózgu, tylko do serca i innych organów, nie następuje znieczulenie i oddech nie ustaje. Szczegółowe sprawozdanie jest w drodze.

Dnia 15 października.

Wychodztwo ludu do Rosji.

Wiedeń. Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Czerniowiec, że celem zapobieżenia emigracji ludu z powiatów borszczowskiego i zaleszczyckiego oraz z Bukowiny do Rosji wysłano kompanię piechoty i oddział dragonów na granicę rosyjską obok wiosek bukowinskich: Zwaniec i Onut.

Najazd ze wschodu i zachodu.

Berlin. *Berliner Politische Nachrichten* ostrzegają przed zbytnią wiarą w trwałość pokoju, albowiem łatwo zdarzyć się może, iż Niemcy będą zmuszone odpierać najazd ze wschodu i zachodu. Dlatego powinien parlament przyjąć bez oporu nowy projekt wojskowy.

Sprawa Welfów.

Berlin. *Die Post* utrzymuje, że król pruski nie myśli ustąpić domowi hanowerskiemu Brunświku w zamian za zrzeczenie się praw do Hanoweru.

Wyznanie socjalnego demokraty.

Paryż. *Figaro* z kolei zapytywał także Bebla o zdanie w sprawie socjalizmu. Przywódca socjalnej demokracji niemieckiej stwierdza z zadowoleniem, że socjalizm szerzy się coraz więcej a nawet w okolicach katolickich znalazł nareszcie grunt podatny. Bebel spodziewa się, że przewrót społeczny nastąpi jeszcze w tym wieku. Na wypadek wojny socjaliści walczyć będą tak samo, jak inni Niemcy, nie z patriotyzmu, tylko z obawy przed rozstrzelaniem. Sam Bebel strzelałby do francuskiego socjalisty p. Guesde gdyby nieszczęściem spotkał go na granicy.

Zatarg między Wittem a Pobiedonoscewem.

Petersburg. Na radzie ministrów zwrócił Pobiedonoscew uwagę, że w ministerstwie skarbu znów zaczyna przeważać wpływ żydowski. Minister skarbu Witte, którego żona jest przechrzcianką, odparł, że prokurator świętobliwego synodu nie powinien mieszać się w sprawy wydziału ministra skarbu, albowiem on o popów bynajmniej się nie troszczy. Prezydujący tajny radca Bunge odparł, że ton podobny nie jest zwyczajny na posiedzeniach komitetu ministrów.

Rozwiązanie Skupczyny.

Białogród. Rada ministrów, jak tu utrzymują, postanowiła rozwiązać Skupczynę w końcu grudnia b. r. i rozpisać wybory na luty przyszłego roku.

Ołomuniec. Przy wyborach do reprezentacji gminnej zwyciężyli wyłącznie kandydaci niemieccy. Czesi wstrzymali się od głosowania.

Giełda krakowska.

Kleparz, 14 października 1892.

Jarmark był nijaki, a właściwie żaden, a to z powodu dziś właśnie kończących się wielkich świąt żydowskich. Tylko włościanie dowieźli kilkadziesiąt korcy żyta i owsa; pierwsze zaraz sprzedano po 7 złr., drugie po 5 złr. 80 ct. i na tem skończył się już cały obrót dzisiejszy. Za pszenicą dopytywali się pilnie młynarze i piekarze, lecz dla braku produktów odłożono zakupienie do wtorku następnego. Zanosi się istotnie na to, że targ wtorkowy będzie bardzo ożywiony, bo epidemia gaśnie w Krakowie i spekulanci już ochłonęli z przestrachu

Cen zatem dzisiaj żadnych nie notujemy, bo nie było ani towaru, ani transakcji żadnych, prócz tych drobnych interesów, o których u góry była wzmianka.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 14 października.

Hotel pod „Różą“. Emma Leopoldska Eotel, prywatystka z Przemyśla.

Hotel Polski. Ks. Franciszek Gurowski z Dubienki.

Hotel Krakowski. Ferdynand Rauchemberger, technik z żoną z Gracu.

Hotel Drezdeński. Anna Lasocka z Warszawy. — Stefania Langer, obyw. z Moskwy.

Hotel Narodowy. Dr. Antoni Zochowski z Wiel. Księstwa Poznańskiego. — Józef Cechak, inżynier z Sierszy. — Marcin Byszewski, obywatel z Limanowy.

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne. — **Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw** — Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 15 złr., obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.
Z poważaniem **Wincenty Dydaś**, restaurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Dwa pokoje kawalerskie bardzo ładne do frontu na parterze, razem lub oddzielnie zaraz do wynajęcia. **Pędzichów Nr. 8.** 2070 1 3

Jeden lub dwa pokoje kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 1 ?

Pokój frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę. 2058 1 ?

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje nyża i przedpokój na I-szem piętrze od frontu w domu pod l. 50 Grodzka. Wiadomość w handlu J. Bazesa Grodzka 55. 2065 3 6

Mieszkanie. Właściciel domu w **Rynku głównym**, pragnący wynająć mieszkanie, złożone mniej więcej z 3—4 pokoi, **od dnia 1 kwietnia 1893 roku**, raczy listownie lub na korespondencie zawiadomić o tem, adresując: **Właściciel**, Administracja „Kurjera Polskiego", Florjańska 28. Uprasza się o podanie ceny lokalu, oraz o oznaczenie dnia i godziny do swobodnego obejrzenia takowego. 2074 1 ?

Doniesienia rozmaite.

Fortepjan Hofbauera, w dobrym stanie, do sprzedania za przystępną cenę. **Ulica Bracka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

Lekcje języka francuskiego i niemieckiego dla uczęszczających do zakładów naukowych — także muzyki. — Panienka kształcąca się jeszcze, może mieć pomieszczenie z utrzymaniem i opieką. Szczegóły na miejscu. Ulica Garbarska l. 5, II piętro, drzwi na prawo, w godzinach od 3—5 popołudniu. 2066 2 3

Z dniem 15-go października otworzyłam **szkołę tańców** **w domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 21.** — Udzielam też na żądanie lekcyj po klasztorach i pensjonatach. Bronisława z Leśniowskich Janowska. 2072 1 2

Przyjmę na wspólne mieszkanie osobę lubiącą spokój z wiktem i całem utrzymaniem. Wiadomość w administr. „Kurjera Polsk." 2073 1 2

W **przeciągu miesiąca** **M-me Eugénie** wyucza panienki kroju sukien damskich i fastrygowania staników. **Kurs od 1go października** Na sezon zimowy przyjmuję żakiety i wierzchy na futra. Ul. Szpitalna l. 17, II piętro. 987 9 10

Pomocnik handlowy korzennik, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod **M. 6. 26** poste-restante Kraków. 2071 2 2

Parcele budowlane przy ul. Krowoderskiej, do południa położone, są do sprzedania. Wiadomość w cukierni **Władysława Schmida**, ul. Szewska Nr. 27. 2048 1 ?

BROWAR TENCZYŃSKI,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najlepszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu

Reprezentacja Browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru.

NA OBECNY SEZON.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glace, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

OBECNIE

jako jedyną ochronę przeciw cholerze

polecam

Specjalny czerwony burgundzki Champagner

(z burgundzkich i portugalskich winogron)

równie jak i wszelkie inne zaszczytnie znane gatunki **Champagnera, najlepsze wina deserowe** z piwnic

Braci Kleinoscheg w Gracu

producentów wina i c. k. dostawców nadwornych.

Zastępca na Kraków: G. LAZAR.



F. CEMBRONOWICZ

644 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 15, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, mężkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Wiedeński magazyn ubiorów mężkich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania mężkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	25.50
Ubranka dziecinne od	3
Płaszczyki	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	11.
kangurowe	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

819 Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

WIELKI CYRK SIDOLI.

Jutro, w Niedzielę 16 października nieodwołalnie

ostatnie przedstawienie.

Dziś, w Sobotę, dnia 15 Października

Przedostatnie

Wielkie Przedstawienie

z zakresu wyższej szkoły jazdy, tresury koni, gimnastyki, baletu i pantominy.

Piąty występ braci MARCELLI

w zdumiewających produkcjach na potrójnym reku.

Na zakończenie ostatni raz:

CYRK POD WODĄ

czyli życie paryskie w kąpielach morskich Ostendy.

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej, Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i zelegancją gustowne odrobienie. | Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo niskie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. WŁADYSŁAW DUVAL.
Tapicer. Stolarz.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 27 września b. r.

otwartą została RESTAURACJA

w hotelu „METROPOLE" w Krakowie, przy ulicy Gertrudy l. 28 i od strony plant w nowo urządzonym lokalu, według najnowszych wymagań.

Trzymając przez kilka lat restaurację w hotelu Londyńskim, a obecnie przeniósłszy ją do hotelu „METROPOLE", polecam jak dawniej

DOBRĄ, ZDROWĄ i TANIĄ KUCHNIĘ.

Bufet zaopatrzony w przekąski gorące i wina zagraniczne i krajowe, piwa w wszelkich gatunkach, **śniadania** gorące od 9 do 12 rano, **objady** à la carte i w abonamencie, **kolacje** od 7 wieczór.

Lokal otwarty do godziny 12 tej.

1038 4 5 Z poważaniem **P. WEIMANN**, restaurator.

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych



w Krakowie, ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.— Układa pod asfalt betony, usuwa tynkiem asfaltowym wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki.

Na jesień i zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 150 300

Sobota dnia 15 go Października.

ZUP. Zupa tortue à langlaise. Rosół. — Buljon z jajem.

PRZYST. Jajka smażone, sos toumat. Omlet z szynką. Ozór z chrzanem.

PIECZ. Beuf à la mode. Kotlet à la marsal. Grenadel de beuf.

LEGUM. Galaretka owocowa. Sewczynka zapalana.

Na zbliżający się czas adwentowy!

Świeżo wyszły z druku

Kazania i przemowy pasterskie

do ludu wiejskiego.

Tom I obejmujący czas od 1-szej Niedzieli Adwentu do Środy popielcowej. zebrał

Ks. Karol Fischer.

Cena egzemplarza złr. **2·30**, z przesyłką pocztową złr. **2·55**. Skład główny w księgarni **L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie** ul. Grodzka 40. 1064 2 3

Tymi dniami wyszło

trzecie, zupełnie przerobione wydanie dzieła

Dra Henryka Jordana

Profesora Uniwersytetu Jagiellońsk.

NAUKA POŁOŻNICTWA

dla użytku położnych.

(8o, stron 370).

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Cena złr. **3·50** z przesyłką franco **3·75**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1067 3 10

!Przeciw cholerze!

jedynie najzdrowszem oraz najposilniejszem pożywieniem jest

Dziczyzna

wolna od wszelkich bakcylli i bakteryj, co przez powagi naukowe sprawdzonem zostało.

Sarninę, zające, kuropatwy, bekasy oraz **świeże kwiczoły**

poleca

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win i delikatesów, Florjańska 23.

Codziennie świeży pasztet z dziczyzny.

1012 12 12

ZMIANA LOKALU.

Donoszę Szanownej Publiczności, iż handel mój z mięsem pod firmą FRANCISZEK ŚWIĄTEK, znany od lat kilkunastu z dostarczania mięsa z wyborowych wołów przenoszę z dniem 8 października z ulicy św. Tomasza na ulicę **Szczepańską pod l. 2, dom Krzysztofory** (vis-à-vis teatru)

Ze względów zdrowotnych urządziłem mój sklep według wszelkich wymagań higienicznych, a jak dotąd, tak i nadal będzie zaopatrzony w wyborowe mięso tak wołowe, jak cielęce i wieprzowe.

Z poważaniem

Franciszek Świątek.

PRAWDZIWY

PROSZEK KARBOLOWY

40 procentowy, do desinfekcji,

Dra Predari,

ma wyłącznie na składzie w Krakowie podpisany Dom handlowy i sprzedaje 1 kilo po 8 centów.

H. FRITSCH

w Krakowie, Mały Rynek.

Powyższy handel wysyła ten proszek do wszystkich stacyj pocztowych i kolejowych, w dowolnej ilości od 5 kilogramów wzwyż. 999 3;3

DWA DOMY

w śródmieściu w Krakowie,

nader intratne,

świeżo odrestaurowane, z nowożytnemi urządzeniami, przynoszące obecnie 6% od włożonego kapitału, które znacznie więcej przynieść mogą, a przez dokupienie sąsiedniej realności olbrzymią przedstawiać będą fortunę, są do sprzedania z wolnej ręki. Kapitał potrzebny sto dwadzieścia tysięcy złr. Pośrednictwo wykluczone. Oferty pod adresem **Dra Orłowskiego** Kraków, Florjańska **28.**

1078 1 ?

EKONOM

w sile wieku, praktycznie wykształcony we wszelkich gałęziach gospodarstwa tu i za granicą, znający się dokładnie na pielęgnowaniu bydła rasowego, zaprowadzeniu lub zmianie płodozmianu a różnych glebach, energiczny i pilny, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za stósownym wynagrodzeniem, posady. Adres: **N. N. 2468** poste-restante **Tarnów** 1075 2 3

ZIEMNIAKI

powszechnie znane z doskonałości — korzec czyli 100 kilo z dostawą do domu po 2 złr. sprzedaje ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW, poczta Bierzanów. 1065 3 10

Młody, dyplomowany agronom, z kilkoletnią praktyką i najlepszymi poleceniami, poszukuje posady.

Wiadomość u Wgo Henryka Schwarza, Kraków Grodzka 13.

1062 (3-3)

DRZEWKA OWOCOWE

Piękne gładkie sztamy w koronach. Gatunki wyborowe z dobremi korzeniami. JABŁONIE, GRUSZKI, ŚLIWKI 5-letnie, 50 cnt. za sztukę, CZEREŚNIE, WIŚNIE 6 letnie, 60 ct. AGREST, POŻECZKI wysoko-pienne, 80 ct. AGREST, POŻECZKI krzewiaste, czerwone, białe wielko-owocowe, 25 ct Maliny miesięczne, 12 szt. 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienie i dokładny adres. Wysyła za zaliczką

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

924 6 6 **E. Uklański.**

! SPECJALNOŚĆ !

MIÓD prawdziwy lipcowy górski, miodarkowy w słoiczkach od 20 ct. wyżej, do nabycia w handlu J. KOSZA ul. Grodzka. 1054 3 6

WAŻNE

DLA RODZICÓW.

Jąkania, szeplenienia, błędnego wymawiania liter, zacinania się itp.

oducza za pomocą własnej metody

LEON STĘPOWSKI,

artysta dram. teatru krakowskiego.

Udziela również nauki deklamacji dzieciom i dorastającej młodzieży. Adres: Plac Dominikański Nr. 1. Wiadomość od godz. 12—3 popołudniu.

Starzec ośmdziesięcioletni

wraz z żoną wiekową, były obywatel z królestwa nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach w 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy. Mieszka przy ulicy Kanoniczej Nr. 15 w oficynie I p.

Łaskawe datki przyjmuje również Adm. Kurjera Polskiego pod l. Z. W.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orzewski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego